Nr. 574. Kraków, Czwartek 13 Grudnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 40 kor. 80 h. | 20 kor. 40 h. | 10 kor. 20 h. | 3 kor. 40 h. |
| z odnoszeniem do domu | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| z dwurazową „ | 55 „ 20 „ | 27 „ 60 „ | 13 „ 80 „ | 4 „ 60 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 61 „ 60 „ | 25 „ 80 „ | 12 „ 90 „ | 4 „ 30 „ |
| W innych państwach | 63 „ 60 „ | 31 „ 80 „ | 16 „ 90 „ | 5 „ 30 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla numerów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 14 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. [illegible], ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. [illegible], ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. [illegible] ulica Karola Ludwika 25, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. [illegible]. — W Tarnowie R. [illegible]. — W Wiedniu [illegible] (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — R. [illegible], [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, [illegible] i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, [illegible] i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 40 h., za każdy następny raz 30 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1 Kor. od wiersza. — Głosy publiczne po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, okolicznościowy, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

# Koalicya ustępuje.

Kraków, 13 grudnia.

Niewiadomo jeszcze dokładnie. Obsługa telegraficzna dzisiaj odnośnie do Rosyi, przemieniła się w kuźnię »tatarskich wieści«. Zdaje się jednak, że depesza iskrowa, która poprzedniej nocy nadeszła i obwieszcza przyzwolenie sprzymierzonych rządów na rokowania rosyjskie o zawieszenie broni od Bałtyckiego do Czarnego Morza, nie będzie zwykłą tylko mistyfikacyą. Stanowczy ton, jakim przemawiać potrafił Trockij, pogróżka, że jeśli sprzymierzone rządy do rosyjskich rokowań pokojowych przyłączyć się nie zechcą, będzie Rosya zmuszona z bólem serca zawrzeć pokój — odrębny, ukazanie możliwości zniesienia zagranicznych rosyjskich pożyczek państwowych, którą rząd Lenina uznał na razie tylko za pomysł publicystyczny — oficyalnego swego organu, wszystko to podziałało uśmierzająco na wzburzone nerwy koalicyjne. Sir Buchanan przyjął u siebie przedstawicieli prasy rosyjskiej i jako senior ciała dyplomatycznego mocarstw sprzymierzonych w rosyjskiej stolicy, wygłosił słowa bardzo pojednawcze. — Niema już mowy o tem, jak by Anglia, czy Francya miały nie uznawać jakiegokolwiek rosyjskiego rządu. Owszem, uznają każdy rząd, który będzie miał za sobą formy konstytucyjne. Niema mowy o tem, jakoby Anglia, czy Francya chciały zmuszać Rosyę do dalszego wytrwania w partyi aż do końca, jeśli gra ta jej się sprzykrzyła. Owszem, one nawet mimo tego z demokratyczną Rosyą będą się starały pozostać w przyjacielskich stosunkach. Anglia czyni to tylko w tym celu, by uratować Rosyę przed smutną ostatecznością przemienienia się w wasala — Niemiec.

Innemi słowy: koalicya zrozumiała, że dalszy jej bierny opór i wstrzymanie się od udziału w rokowaniach o pokój, postawić ją mogą przed dokonanemi faktami, których już później nie potrafi odwrócić. Pełnomocnicy rosyjscy od pierwszej chwili byli skłonni do omawiania w całej pełni warunków pokoju. Już to samo żądanie opróżnienia Ozylii, postawione na wstępie rokowań, świadczy, że w ten sposób wyobrażali sobie swoją misyę. Rokowania urwały się w tym kierunku i odłożone zostały na przyszłość tylko z tego powodu, że po stronie przeciwnej nie było dyplomatów i pełnomocnictwa dotyczyły spraw czysto wojskowej natury. Odroczenie rokowań miało na celu także dostarczenie sprzymierzeńcom Rosyi sposobności do namysłu i przyłączenia się do rokowań o pokój ogólny. Skorzystała z tego pierwsza Rumunia, której pokazywano zdaleka, we Francyi i Anglii gruszki na wierzbie, jeśli zechce wojnę dalej prowadzić. Rumunia wie zbyt dobrze, że wojnę z mocarstwami środka wieść mogła tylko wówczas, gdy front rosyjski chronił ją od oskrzydlenia i gdy wspólne sprawy z Rosyą zapewniała jej dostawę amunicyi, armat, oraz żywności. Rumunia osamotniona, z przyjaciółmi, przypatrującymi się z życzliwą miną zdaleka, narażona by była na los zajączka, którego psy wśród samych przyjaciół zjadły.

Z chwilą więc, gdy rokowania między mocarstwami środka z jednej, a Rosyą i Rumunią z drugiej strony, objęły całą długość frontu wschodniego, rozpoczął się akt likwidacyi całej kwestyi wschodu bliskiego. W ostatnich dniach we wszystkich państwach interesowanych, wygłoszono opinie, które zarysowały mniej więcej projekt ukształtowania stosunków na bliskim wschodzie. Austro-Węgry oświadczyły, że przyłączają się w zupełności do zasady samostanowienia o sobie narodów, ale własne sprawy wewnętrzne załatwiać chcą u siebie w domu i nikt nie ma prawa do nich się mięszać. Znaczy to innemi słowy: uznajemy zasadę samostanowienia o sobie narodów, ale tylko odnośnie do strony przeciwnej. Austro-Węgry dalej trwają w zupełności przy zasadzie »bez aneksyj i odszkodowań«, ale oddają swobodny głos swemu bułgarskiemu sprzymierzeńcowi, który domaga się... zwrotu przez Serbię obszaru aż do Morawy i aż do gór albańskich, jako etnograficznego obszaru Bułgarów. Również od Rumunii żądają Bułgarzy zwrotu Dobrudży, wydartej im na kongresie berlińskim, oraz w bukareszteńskim pokoju, pozwalająo w zamian Rumunom, na zasadzie samostanowienia narodów, domagać się od Rosyi zwrotu rumuńskiej Besarabii, wydartej przez Rosyę na berlińskim kongresie. Turcya zgłosi może jeszcze pretensye swe do Armenii.

Pozostawałyby kwestye Królestwa Polskiego, wraz z obszarami sąsiedniemi na wschód, oraz Serbii wraz z Czarnogórą. Co do ziem pierwszych, oddawna już zasada samostanowienia narodów wprowadzona została w życie przez rokowania między rządami mocarstw środka, a przedstawicielami społeczeństwa terytoryów okupowanych, które doprowadziły już do prowizorycznego ułożenia stosunków. Projekt unii personalnej, w jaką wejść miała Polska w związek z monarchią habsburską, Litwa zaś z Kurlandyą w związek z Rzeszą niemiecką, w dniach ostatnich przybierać począł formy unii realnej, któraby zacieśniła te związki. Serbii, interesowane głównie w tej sprawie Austro-Węgry, również przyznać chcą samodzielność zupełną, z jednym tylko warunkiem: rozbrojenia całkowitego, albo w razie zatrzymania armii: wejścia w unię personalną z habsburską monarchią. Tak przynajmniej wyraził ten projekt oficyalny historyk austryacki, używany niekiedy do szczególnych misyj: dr Henryk Friedjung w berlińskiej »Vossische Zeitung«.

Tak więc na całej linii wschodu zarysowywać się poczęły linie przyszłego rzeczy układu, Anglia zaś i Francya dobrowolnie usuwały się od możności wpływania na ten przyszły układ stosunków. Likwidacya długowiecznej kwestyi wschodu, przez ten bierny opór sprzymierzeńców Rosyi, pozostałaby do całkowitego uznania państw, w sprawach tych bezpośrednio interesowanych: Niemiec, Austro-Węgier, Bułgaryi i Turcyi z jednej, Rosyi i Rumunii z drugiej strony. Wszelkie próby późniejsze zmienienia dokonanych faktów miałyby zapewne tęsamą wartość, co dotychczasowe wysiłki orężne koalicyi zmienienia dokonanych na Bałkanie faktów wojskowych. Spryt polityczny angielski ocenił w całej pełni to niebezpieczeństwo. Tak więc się stało, że stoimy prawdopodobnie w przededniu rokowań o zawieszenie broni ogólne, które musi z kolei doprowadzić do rozpoczęcia pokojowych układów. Leży właśnie w interesie Anglii i Francyi, by kompleks spraw, o które wojna światowa się toczy, nie został rozdzielony i aby nie był załatwiony kolejno, lecz, aby wszystkie sprawy naraz dostały się na tapet obrad. — Wówczas targi dyplomatyczne będą stokroć łatwiejsze...

*Stopp.*

## Parlament i delegacye.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

Do świąt nie odbędą się prawdopodobnie plenarne posiedzenia delegacyj, obradować będą natomiast komisye. W następnym tygodniu odbyć się ma natomiast kilka plenarnych posiedzeń Izby posłów. Na porządku dziennym obrad Izby znajdzie się podatek od zysków wojennych i podatki bezpośrednie.

Wiedeń, 13 grudnia.

Prezydent delegacyi austryackiej i prezydent Izby posłów postanowili dni 18 i 19 b. m. przeznaczyć na obrady Izby posłów.

## Fałszywa informacya.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

Oficyalne zaprzeczenie, że wiadomość Biura Wolffa o rzekomej demobilizacyi w Rosyi i o misyi pokojowej generała Szczerbaczewa jest fałszywa, wywołało w kołach wiedeńskich wielkie wrażenie.

Półoficyalna »W. Allg. Ztg.« oświadcza: Ze zdziwieniem stwierdzić należy fakt, że Biuro Wolffa tak ważną wiadomość, jak rozpoczęcie demobilizacyi armii rosyjskiej puszcza w świat, nie upewniwszy się o jej prawdziwości. Nie możnaby się dziwić, gdyby w ten sposób postąpiła inna, nieznana agencya telegraficzna. Nie pojętem jest jednak, jak fałszerstwa takiego dopuścić się może Biuro Wolffa, mogące przy pomocy stosunków swych do najwyższych władz wojskowych i rządowych stwierdzić autentyczność tak ważnej wiadomości. Żal wyrazić należy, że Biuro Wolffa wstępuje w ślady biura Reutera. Nie wątpimy, że Biuro Wolffa przystąpi bezzwłocznie do demobilizacyi fałszywych wiadomości.

## Przedstawicielstwo ludu rosyjskiego za pokojem.

Hamburg, 13 grudnia.

»Neue Hamburger Zeitung« donosi ze Sztokholmu:

Przedstawicielstwo ludu rosyjskiego zgromadziły się już w znacznej liczbie w Petersburgu. Jak donosi »Prawda«, jedynym punktem porządku dziennego obrad będzie wniosek o udzielenie rządowi upoważnienia do podjęcia rokowań o pokój.

## Pokój odrębny.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berna:

»Prawda« zapowiada, że skoro koalicya nie przyłączy się do rokowań o zawieszenie broni, dążyć będzie Trocki do pokoju odrębnego.

## Demobilizacya na froncie rumuńskim

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Lok. Anzeiger« donosi z Jass:

Żołnierze rumuńscy na froncie rumuńskim, dowiedziawszy się o zawieszeniu broni, masowo opuścili rowy strzeleckie. Wszędzie zaczyna się demobilizacya. Liczne rowy strzeleckie i miejsca obwarowane za frontem są opuszczone, gdyż brak żołnierzy.

Król rumuński ma wraz z dworem, jak donosi »Daily Mail«, wyjechać z głównej kwatery rumuńskiej.

Z innej strony donoszą, że król już z głównej kwatery wyjechał. Silne oddziały maksymalistów są już podobno w drodze do Jass.

## Zgoda Rumunii na rozejm.

Budapeszt, 13 grudnia.

»A Világ« donosi z Haparandy:

Rokowania między Czerbaczewem, komendantem frontu rosyjsko-rumuńskiego, a generałem Mackensenem odbywają się za zgodą rządu rumuńskiego.

## List gończy za Korniłowem.

Budapeszt, 13 grudnia.

»A Világ« donosi z Haparandy:

Przewodniczący rosyjskiego Związku kolejarzy wysłał następujący okólnik telegraficzny do wszystkich stacyi kolejowych:

»Korniłow ucieka w otoczeniu 400 Kirgizów. Kolejarze! Waszym obowiązkiem jest uczynić wszystko, ażeby go schwytać i donieść o tem natychmiast.

## Zniesienie własności obszarów dworskich.

W odezwie, wydanej przez Lenina, jako prezesa Rady komisarzy ludowych, do komitetów włościańskich, powiedziano dosłownie:

»Własność ziemska obszarników została przez II Zjazd R. D. R. i Z. skasowana. Ukaz o ziemi już został wydany przez obecny Rząd Tymczasowy Robotniczy i Włościański. Komitety rolne winny natychmiast brać ziemie obszarników do swego rozporządzenia, pod surową kontrolą i ściśle strzegąc byłego mienia obszarniczego, które odtąd stało się własnością społeczną. Rozporządzenia Komitetów rolnych winny być urzeczywistnione. Rada Komisarzów Ludowych wzywa włościan, aby ujmowali władzę w swe ręce. Robotnicy poprą włościan, zorganizują produkcyę maszyn i narzędzi i ze swej strony proszą włościan o dowóz zboża«.

## Kongres katolików francuskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»Die Zeit« donosi z Genewy:

Pod przewodnictwem kardynała Amette odbył się w Paryżu kongres katolików francuskich, celem omówienia kwestyi pokoju. Na miejscu honorowem zasiadła pani Poincaré. Uchwalono zaprotestować przeciw pokojowi kompromisowemu, sztokholmskiemu i pokojowi rad robotniczo-żołnierskich. Przez dalszą walkę aż do ostateczności należy dążyć do pokoju żołnierskiego.

»Temps« wita te manifestacye, jako niedwuznaczne stanowisko wszystkich katolików francuskich.

## Narady francusko-angielskie.

(Telefonem).

Frankfurt, 13 grudnia.

»Frankf. Ztg.« donosi z Genewy:

Między Paryżem a Londynem odbywa się żywa wymiana zdań w sprawie zawieszenia broni i ogólnych warunków przyszłego pokoju.

## Koalicya wobec rokowań o rozejm.

Berlin, 13 grudnia.

Najnowsze oświadczenie rządu rosyjskiego o mającem nastąpić rozpoczęciu zawieszenia broni, ewentualnie rokowań o pokój wywołało tu ogólne zadowolenie. Natomiast z ogromną nieufnością przyjęto tutaj wiadomość, że sprzymierzeńcy Rosyi zgodzili się w zasadzie na rozpoczęcie owych rokowań. Nieufność ta, zdaniem ogółu, jest tem więcej uzasadniona, że zgodę wyrazili nie ambasadorowie koalicyi w Petersburgu, lecz wojskowi jej delegaci w rosyjskiej kwaterze wojennej.

Sądzą tutaj, że koalicya przez pozorną zgodę na rokowania pragnie zapewnić sobie wiadomości o przebiegu rokowań i wpływ na nie. Ale przedstawiciele mocarstw centralnych byli na to przygotowani i dyplomatyczni ich przedstawiciele po ukończeniu rokowań wojskowych nie staną wobec nowego położenia bezbronni.

## Widoki bliskiego pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sztokholm, 13 grudnia.

Nowy poseł rosyjski Orłowski oświadczył w interwiewie, że spodziewa się powszechnego pokoju w ciągu miesiąca. Bliski pokój odrębny porwie za sobą koalicyę. Jest niemożliwem dla Rosyi, aby płaciła wszystkie długi dawnego rządu; te długi muszą być odrzucone.

## Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 13 grudnia.

Urzędownie dnia 12 b. m.:

### Wschodni teren wojny.

Zawieszenie broni.

### Włoski teren wojny.

Między Brentą a Piavą odnieśliśmy sukcesy w miejscowych walkach.

Szef sztabu generalnego.

## Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 13 grudnia.

Urzędownie dnia 12 b. m.:

### Zachodni teren wojny.

Czynność bojowa utrzymywała się w miernych granicach.

W listopadzie strata nieprzyjacielskich sił bojowych powietrznych na froncie niemieckim wynosi 2 balony na uwięzi i 205 aparatów, z czego 85 spadło poza naszemi liniami, a reszta przy zaobserwowaniu poza pozycyami przeciwnika. My utraciliśmy w walce 66 aparatów i 2 balony na uwięzi.

### Wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Front macedoński: Nie było żadnych większych działań bojowych.

### Włoski teren wojny.

Na poszczególnych odcinkach między Brentą a Piavą rozwinęły się miejscowe walki, podczas których wzięliśmy jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

## Opróżnienie Jerozolimy.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 13 grudnia.

Biuro Wolffa donosi:

Dla dobrowolnego opróżnienia Jerozolimy w pierwszej linii było miarodajnem to stanowisko, że ziemia, czczona przez wszystkie ludy wierzące, nie powinna stać się widownią krwawych walk. Wobec tego kwestya posiadania miasta, bezwartościowego pod względem wojskowym, nie odgrywa żadnej roli. Sprzymierzeńcy wiedzą, że stoimy u ich boku. O posiadaniu Jerozolimy obecny sukces Anglików jeszcze nie rozstrzygnął.

Londyn, 13 grudnia.

Biuro Reutera donosi:

Obsadzenie Jerozolimy przyniosło ze sobą problemy wielkiego międzynarodowego znaczenia. Jerozolimę zdobyły wojska angielskie przy pomocy kontyngentów wojsk francuskich i włoskich. Jak słychać, generał Allenby mianowi angielskiego wojskowego gubernatora, zatem flaga angielska będzie powiewać nad Jerozolimą, podczas, gdy równocześnie flagi francuskie i włoskie mają być wywieszone na narodowej własności tych krajów, jak szkoły, klasztory i t. p. Przedewszystkiem będzie ogłoszony stan oblężenia. Nie będą podejmowane żadne próby, aby przyszłe stanowisko miasta uregulować przed powszechnym pokojem.

# Artur Grottger.

*(W 50-tą rocznicę zgonu).*

Geniusz, wielkość i zasługa wybranych duchów, którym danem było stać się wyobrazicielami myśli narodowej, dopiero w perspektywie dziesiątków lat, idącym pokoleniom w pełnym ukazuje się blasku. Dzisiejsza epoka, karmiąc się potężnym dorobkiem minionej, z czcią i miłością zwraca się do swych wybrańców, którzy z wielkiej skarbnicy ducha nadali narodowi perły natchnienia, krzepili jego porywy, byli wcieleniem jego ideałów.

Jednym z takich wielkich duchów naszych był Artur Grottger, którego 80-ciolecie urodzin i półwiekowa rocznica zgonu zbiegają się niemal jednocześnie w roku bieżącym. Podwójna ta data, podwójny nakłada na nas obowiązek uczczenia pamięci wielkiego artysty-poety, który genialnym ołówkiem utrwalił bole i cierpienia narodu, płynące z wielkiego ukochania »tej, co nie zginęła« i dziełami natchnionemi dopełnił dorobku wielkiej poezyi, która wywołała reakcę czynu.

A gdy po czynie nastąpiło uspokojenie, gdy naród krwią i niedolą zamanifestował swoje uczucia, myśli i pragnienia, gdy bujny pokos śmierci stał się bujniejszym jeszcze posiewem przyszłości — gdy umilkli wielcy piewce, a trzeźwa epoka następców napoiła się dorobkiem ich ducha — zrodziła się wielka dla nich [illegible] twórcy »Polonii« i »Lituanii«. »Wojny« i »Warszawy«, stało się jednem z tych wielkich imion, które otacza rosnący z roku na rok urok w narodzie. Widomym tego pietyzmu znakiem był pomnik, wzniesiony Grottgerowi w Krakowie przed laty czternastu. Jeszcze piękniejszy zaś pomnik postawiło mu rodzime piśmiennictwo przed dziesięciu laty, gdy niemal równocześnie pojawiły się dwie wspaniałe księgi, Grottgerowi poświęcone: monografie Ant. Potockiego i prof. Jana Bołoz Antoniewicza, wyznaczające Grottgerowi stanowisko w historyi polskiej sztuki. Ten trwalszy od spiżu pomnik, jest ekspiacyą społeczeństwa polskiego za winy wobec artysty nieświadomie za jego życia popełnione, za jego zapoznanie, poniewierkę i głód. Lekkomyślnie wyzuliśmy się z [illegible] arcydzieł. W kraju zostały te tylko, które z królewską hojnością sam w Ojczyźnie zostawił, które darował narodowi, jak magnat, jak największy mecenas sztuki polskiej, podobnie, jak Matejko i Siemiradzki. Gdyby nie ta Medycejska rozrzutność malarza, to byśmy go znali tylko z reprodukcyj, jak obcego artystę. Gdyby nie te skarby — jak słusznie podniósł dr Tadeusz Rutowski — które Grottger namalował Polakom za świeże powietrze na wsi«, toby Polska prócz »Szkoły szlachcica«, »Warszawy«, »Lituanii« i »Sybirów«, nie znała oryginalnego Grottgera. Takim był zresztą przeważnie los naszych chwał narodowych — za życia.

W działalności artystycznej Grottgera jest poezya, natchnienie i wizyonerstwo, jest nawet przeczucie końca cierpień umęczonej Ojczyzny. Nie można go zresztą porównywać z żadnym z współczesnych artystów rodaków. Jako twórca, stoi on sam bezwzględnie na stanowisku tak wysokiem, tak szeroko ogarniającem horyzonty, jakich, z wyjątkiem Matejki, żaden z polskich malarzy nie dosięgnął.

W pamiętniku swoim zapisał Grottger cytat, który najprawdziwiej określa jego ideologię:

»Zadumałem się i wstrząsnąłem w myśli, jakbym patrzył zdaleka i widział cierpienia i zbrodnie«.

Z tego zadumania się artysty nad losami Ojczyzny wyszło wielkie dzieło jego życia, wyszedł talent i zasługa. Żaden z polskich artystów nie połączył w tym stopniu uczuć narodowych z natchnieniem jak Grottger, żaden nie wzniósł się do tego napięcia boleści jak twórca »Polonii«. Wykładnikiem jego myśli była poezya nieszczęścia, natchnieniem ból Ojczyzny, ogrom uczucia, tajemnica nierównanego wpływu szczerość, prostota i wdzięk. On służył sprawie a nie fałszywym hasłom sztuki dla sztuki; twórczość jego była rzetelną, wiedza malarska ogromną, talent potężny, wzniosły i natchniony. W historyi sztuki polskiej zajmuje on miejsce osobne, dostojne i wysokie, bo miał własne piętno, odróżniające go od innych: piętno natchnionego wieszcza, w talencie którego były wszystkie czynniki polotu twórczego, wizyi proroczej, zespolenie się z cierpiącym duchem narodu. Łącznie z Matejką reprezentuje on najświetniejszy wzlot sztuki polskiej, reprezentuje pierwiastek uczucia, którem trafiał do serc i zdobył miłość narodu. Nie obaliły miłości tej odosobnione głosy nowatorów w sztuce, którzy przed niedawnym czasem usiłowali ściągnąć Grottgera z piedestału, na którem go umieścił geniusz narodu. Piękno i natchnienie mają w sobie pierwiastek nieśmiertelności, który oprze się zawsze zrywającym się burzom i wichrom, a przyszłość da zawsze świadectwo prawdzie. I dziś w perspektywie największego jaki ludzkość przeżywała kataklizmu dziejowego, geniusz Grottgera oprowadzający nas po »dolinie łez«, świadczy ponad wszelką wątpliwość, że natchniony nasz malarz poeta wyprzedził przeczuciem swój wiek i wyśpiewał taki hymn boleści, który imię twórcy »Wojny« przekaże potomności, jako artysty będącego własnością całej ludzkości cywilizowanej.

Rozwój talentu Grottgera szedł kilku etapami, zasilając się wpływami warunków życia i otoczenia artysty. Wpływ romantyzmu wykarmionego na poezyi ojczystej — zespala się w jego dziełach, jak słusznie zaznacza najcelniejszy jego biograf, prof. Antoniewicz — z pełnym bystrości i głębi myślowej szylerowskim idealizmem. Jako uczeń Juliusza Kossaka wyszedł on z walterskotowskiej anekdoty rycerskiej, z malarstwa rodzajowego, z rapsodu bohaterskiego. Krakowska i wiedeńska Akademia dały mu warunki techniczne, literatura i wiedeński teatr umysłowe wykształcenie i podstawy dalszego rozwoju, a romantyczna sztuka Szwinda w Monachium pobudziła go silnie i na lata najbliższe wywarła wpływ decydujący w obudwu kierunkach. Wreszcie powstanie narodowe z lat 1861—63 dało mu wielki rozpęd i pomazanie mocy. Na jego rysunkach, składających się w cykle »Warszawa (1861), »Polonia« (1863) i »Lituania« (1864—1866) śledzić można dokładnie z roku na rok rozwój jego i przeobrażenie się z poszukiwanego illustratora w sławnego rysownika, z niezachwianie pewną ręką obdarzonego odtwórcy anegdoty, w natchnionego wieszczego twórcę. W ostatnim cyklu w Wojnie (1866—1867) wznosi on pierwiastek narodowy do wyżyn ogólno ludzkich i stwarza jakby w przeczuciu tych potwornych okropności jakie przyniesie wielka wojna, co w 50 lat po jego zgonie przyjść miała na ludy Europy — dzieło pełne głęboko wstrząsającego i podniosłego tragizmu.

Utrzymuje się zdanie, że Grottger nie był malarzem. Prawda, że nie był on ani kolorystą lokalnym, ani eksperymentatorem w dziedzinie kolorystyki; był on wogóle może bardziej artystą, aniżeli malarzem i rysownikiem. Wielki umysłem i duszą, rzeczy nie mające znaczenia zasadniczego pomijał, ale za to w tem co stworzył pełnego, jest taka harmonia piękna i myśli, uczucia i bólu, ukochania i tragizmu, tyle bólu patryotycznego i ogólno-ludzkiego, że starczy tych wszystkich czynników, aby mu zapewnić tytuł do nieśmiertelności.

I dziwnem, fatalnem losu zrządzeniem wielkiemu artyście, który tyle miłości rozdawał i sam zaznał od ludzi, tyle miłości potrzebował i wzbudzał, jemu przypaść miała w udziale także i najsmutniejsza ze wszystkich: miłość bogów, którzy ukochali tych, co umierają młodo. Artur Grottger zmarł mając lat zaledwo 30.

Już po ogłoszeniu monografii prof. Jana Antoniewicza ukazały się w »Przewodniku

gości, dostawę soli, węgla na opał — i budowę baraków.

Na Wystawę sztuki współczesnej we Lwowie, z której dochód przeznaczony jest na pomnożenie funduszu wdów i sierot po członkach Towarzystwa dziennikarzy polskich, wpływają już dzieła ze wszystkich stron. Sądząc z nadesłanych dzieł i zgłoszeń, na wystawie tej nie braknie żadnego z wybitnych artystów polskich. Dzieła wystawione, jak już donosiliśmy, przeznaczone są na sprzedaż, więc artyści sami mogą odnieść poza sukcesem moralnym również znaczny sukces materyalny. Dowodem zainteresowania tą wystawą jest zwrócenie się wielu osób do Komitetu z zapowiedzią zakupna na tej wystawie. Część artystów przesyła osobno na własną rękę swoje obrazy, chcąc aby jaknajrychlej znalazły się we Lwowie, gdzie robi się z nich reprodukcye do katalogu ilustrowanego. Komitet zwraca się z gorącą prośbą o najrychlejsze przysyłanie dzieł pod adresem: Komitet wystawy Sztuki współczesnej, Lwów, ulica Akademicka l. 17.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 31 grudnia 1917 roku. W Krakowie wyjaśnień udziela delegat wystawy redaktor Jan Grzywiński, ulica Karmelicka l. 9.

Zbrodniczy zamach na Górze Zamkowej we Lwowie. W poniedziałek po południu wezwano pomocy pogotowia ratunkowego na Górę Zamkową, gdzie na jednej z ławek znaleziono młodą, 16-letnią pannę Stanisławę M., ciężko ranną w okolicę brzucha i w ramię. Jak stwierdzono, rany pochodziły od pchnięć bagnetem, zadanych jej przez narzeczonego Władysława Iglickiego, pospolitaka. Za Iglickim wdrożono pościg.

Śmiertelny upadek z pociągu. W tych dniach wydarzył się tragiczny wypadek na przestrzeni między Stanisławowem a Bukaczowcami, który pociągnął za sobą utratę życia młodej kobiety. P. Jadwiga Czerwińska, 22-letnia urzędniczka kolei państwowych, jadąc pociągiem, w niewytłomaczony sposób wypadła z wagonu na nasyp, wskutek czego doznała zgniecenia klatki piersiowej i ciężkiego uszkodzenia szczęki. Pociąg natychmiast wstrzymano i ranną zabrano do pociągu i na jednej ze stacyj udzielono jej pierwszej pomocy, poczem odwieziono do szpitala powszechnego we Lwowie. Stan zdrowia jednak pogarszał się coraz bardziej i w niedzielę w południe ofiara wypadku zmarła.

Reaktywowane urzędy pocztowe w Galicyi wschodniej. Dyrekcya poczt ogłasza: W ciągu b. m. reaktywowano dla ruchu prywatnego następujące urzędy pocztowe w Galicyi wschodniej: Bazar, Białobożnica, Bilcze Złote, Cucyłów, Czerwonogród, Koropiec, Koszyłowce, Niżborg Nowy, Ostrów koło Tarnopola, Paryszcze, Peczeniżyn, Torskie, Zbaraż, Zwiniacz.

## Z Królestwa Polskiego.

Delegacya krakowska w Warszawie. Czytamy w pismach warszawskich: W dniu 9 b. m. przybyła do Warszawy delegacya krakowskiej Rady miejskiej, celem złożenia adresu hołdowniczego Radzie regencyjnej. Wręczenie adresu nastąpi dnia 12 b. m. o godzinie 1 w południe. Członkowie delegacyi krakowskiej złożą też swoje uszanowanie warszawskiej Radzie miejskiej na ręce prezesa, p. Suligowskiego, oraz udadzą się z wizytami do prezesa ministrów, p. Kucharzewskiego, i burmistrzów miasta Warszawy pp. Drzewieckiego i Chmielewskiego.

Wyjazd delegacyi z Warszawy zapowiedziano na czwartek wieczorem.

Demonstracye w Warszawie. Korespondent »Czasu« donosi z Warszawy pod datą 10 b. m.:

W ciągu niedzieli odbyła się tu demonstracya młodzieży akademickiej na rzecz Szczypiórna. Przy starciu z policyą niemiecką było dwóch rannych ciężej, 10 lżej. »Deutsche Warschauer Zeitung« ogłosiła komunikat urzędowy, ostrzegający przed złudzeniami, by tego rodzaju manifestacye wpłynęły dodatnio na likwidacyę Szczypiórna, która zresztą jest w toku.

O godzinie 3 po południu zebrało się kilkuset studentów i studentek na placu Zbawiciela; przy panującej gęstej mgle trudno było sobie zdać sprawę z ich ilości. Pochód ruszył ulicą Marszałkowską ze śpiewaniem »Roty«. Policya była nim zaskoczona i z początku nie reagowała. Skoro jednak wyrwano jednemu z policyantów szablę i zraniono go, reszta zaczęła tłum płazować. Rannych jest 12. Ukazanie się wojska powstrzymało pochód. Część jego ruszyła przed pałac Kronenberga dla wysłania delegacyi do premiera. Był on wówczas nieobecny, więc ta sama grupa przeszła pod pałac arcybiskupi i wysłała delegacyę do regenta ks. Kakowskiego. Ks. arcybiskup wysłuchał przedstawione życzenia, lecz równocześnie zwrócił uwagę na brak widoków, by tego rodzaju demonstracye mogły się przyczynić do zmiany losu internowanych. Na tem zakończyła się manifestacya. W mieście ruch był cały czas normalny. Na temat jej jednak zaczęły odrazu kursować różne przesadne pogłoski.

Odznaczenie. Porucznik Antoni Stubla, Krakowianin, otrzymał za waleczność złoty krzyż na wstędze medalu. 10918

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO
Godz. 7 wieczorem.

Piątek, dnia 14 b. m.: docent uniwersytetu Jagiellońskiego dr Maurycy Mann: »Tadeusz Kościuszko w literaturze polskiej«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

We czwartek, dnia 13 b. m.: »Sądny dzień«.
W piątek, dnia 14 b. m.: »Lalka«.
W sobotę, dnia 15 b. m., po południu: »Dary czarnej wróżki«, wieczorem »Sądny dzień«.
W niedzielę, dnia 16 b. m., po południu: »Miód kasztelański«; wieczorem: »Wesele Fonsia«.



Firma Henryka Francka Synowie, oraz tejże spółwłaściciele subskrybowali w różnych instytucyach bankowych austro-węgierskiej monarchii na 7-mą pożyczkę wojenną kwotę 1,200.000 koron.

Ponadto subskrybowała znowu pensyjna Kasa urzędników tejże firmy na 7-mą pożyczkę wojenną kwotę 200.000 koron. 10938

## Sprawa rozejmu.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»Abend« donosi z Berlina: »Voss. Ztg« pisze: Na mocarstwach centralnych spoczywa obecnie obowiązek dyplomatycznego prowadzenia rokowań z Rosyą w sposób tak szczery i uprzedzający, aby wszystkie intrygi Anglii rozbiły się przez szybki rezultat mocarstw centralnych. Gładka i świadoma celu polityka pokojowa wobec Rosyi jest obecnie niezbędnie konieczną.

Wiedeń, 13 grudnia.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Rotterdamu:

Niektóre dzienniki angielskie wyrażają nadzieję, że rokowania o zawieszenie broni będą bezskuteczne.

Petersburski sprawozdawca »Daily News« pisze: Delegaci rosyjscy uczynili wszystko, aby rozpocząć rokowania o zawieszenie broni na wszystkich frontach. Temu sprzeciwili się jednak Niemcy. Niemcy dążą widocznie do pokoju odrębnego z Rosyą, aby zyskać w ten sposób wolną rękę na innych frontach. Tego nie pragnie jednak na szczęście Rosya.

## Rokowania o rozejm.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 13 grudnia.

Pet. ag. donosi pod datą 11 b. m.:

Delegacya rosyjska, biorąca udział w rokowaniach o rozejm, dziś w nocy odjechała i zgodnie z zawartą umową jutro po południu spotka się z delegatami mocarstw centralnych. Oprócz przedstawicieli stronnictw politycznych, uwierzytelnionych przez radę komisarzy ludowych, do delegacyi należą rzeczoznawcy wojskowi, jako też delegaci armii i floty.

Rada komisarzy ponownie zaproponuje sojusznikom wzięcie udziału w rokowaniach pokojowych; gdyby nie dali żadnej odpowiedzi, to cała dalsza odpowiedzialność na nich spadnie.

Delegacya rosyjska będzie dalej prowadziła rokowania w sprawie zawieszenia broni, poparte siłą moralną zwycięskiej rewolucyi robotników i włościan. Delegacya rosyjska pragnie zmusić armaty i karabiny do milczenia, czy to na froncie, czy na morzu Bałtyckiem, czy Czarnem, i będzie dlatego prowadziła rokowania dalej tak, jak je rozpoczęła, jako przedstawicielka kraju i narodu, na którą zwrócone są oczy milionów robotników i żołnierzy całego świata.

## Parlamenty o sprawie pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»N. W. Journal« donosi z Genewy:

»Journal des Debats« wywodzi, że propozycyę pokojową, którą lud rosyjski przedłożyłby państwom koalicyi, musiałyby te państwa pozostawić ocenie parlamentów.

## O rozdział gruntów między włościan.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

W komisyi budżetowej parlamentu zapowiedział wczoraj czeski poseł agrarny, wiceprezydent klubu posłów Udrżal, że imieniem swego stronnictwa przedłoży obecnie [illegible] wniosek o rozdział gruntów między włościan.

W sprawie tego wniosku pisze »Acht-Uhr-Blatt«: [illegible] jest, że Czechom nie chodzi o podniesienie stanu włościańskiego, lecz raczej o próbę wzniecenia fermentów wśród pewnych klas ludności. Czesi chcą uzyskać wpływ na szerokie masy ludności wiejskiej przy pomocy rewolucyjnych haseł dzisiejszej Rosyi i chcą wnioskiem tym wywrzeć wpływ na rokowania pokojowe, nie zdając sobie sprawy, jak wielkie zaniepokojenie taktyka taka wywołać może na całym świecie.

## Węgrzy a Czesi.

(Telefonem).

Praga, 13 grudnia.

Dzienniki czeskie donoszą:

Wedle przyjętego zwyczaju wymieniali delegaci węgierscy z delegatami austryackimi karty wizytowe. Tym razem nie złożyli swych kart wizytowych delegatom czeskim.

## Uwolnienie jeńców wojennych w Rosyi.

Budapeszt, 13 grudnia.

»A Vilag« donosi z Haparandy:

Rada robotniczo-żołnierska w Petersburgu wypracowała projekt ustawy, mocą której jeńcy wojenni w Rosyi mają otrzymać równouprawnienie z obywatelami obcokrajowymi, przebywającymi w Rosyi.

Komenda wojskowa w Petersburgu rozpoczęła już uwalniać jeńców wojennych.

## Rewolty przeciw Leninowi i Trockiemu.

(Telefonem).

Frankfurt, 12 grudnia.

»Frankf. Zeitung« donosi z Berna:

Havas donosi, że w rozmaitych miejscowościach Rosyi wybuchły rewolty przeciw Leninowi i Trockiemu.

## Wyjazd zagranicznych attachés wojskowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»W. Allg. Zeitung« donosi z Berlina: »Berl. Zeitung am Mittag« donosi z Berna:

Zagraniczni attachés wojskowi, akredytowani dawniej w głównej kwaterze rosyjskiej, wyjechali do Rosyi południowej, prawdopodobnie do armii Kaledina.

## Wojna z Kaledinem.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»Die Zeit« donosi z Berlina: »Voss. Ztg.« donosi z Genewy:

Z Petersburga donoszą, że przywódcy bolszewików wypowiedzieli wojnę Kaledinowi.

## Bitwa pod Tamarówką.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 13 grudnia.

Według »Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi »Daily Telegraph« z Petersburga z poniedziałku, że na południowo-wschodnich liniach kolejowych, które prowadzą ku Donowi, panuje wielkie wzburzenie. W sobotę oczekiwano rozpoczęcia się walki pod Belgorodem. Według doniesienia Biura Reutera z Petersburga z dnia 11 b. m. przyszło pod Tamarówką do walki między oddziałami szturmowymi, które się oświadczyły przeciw maksymalistom i wojskami lokalnemi z jednej strony a marynarzami, czerwoną gwardyą i oddziałami piechoty z drugiej strony. Z Petersburga nadeszły automobile pancerne, a z Charkowa wojsko. Według »Russkoje Słowo« walka trwała przez cały dzień i noc. Była ona bardzo gwałtowna i pociągnęła za sobą wielkie straty po obu stronach.

## Klęska Kaledina.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 13 grudnia.

(Reuter). „Daily Chronicle" donosi z Petersburga:

Według sprawozdań służby kolejowej, bataliony bojowe Kaledina pobite zostały pod Belgorodem. Posiłki kozackie dla Kaledina znajdują się w drodze.

## Masowy wyjazd Japończyków z Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina: Korespondent »Voss. Ztg.« w Sztokholmie donosi:

Japończycy uciekają wielkiemi grupami z Rosyi. Konsulowie japońscy polecili obywatelom japońskim, mieszkającym w północnej Mandżuryi, aby jak najprędzej opuścili miejsca zamieszkania i udali się do Władywostoku lub Portu Artura. Do Władywostoku mają odejść cztery wielkie transportowce japońskie, które zabiorą uchodźców japońskich.

Z Rosyi europejskiej wyjeżdżają również masowo Japończycy. Z Moskwy wyjechało w ostatnich dniach przeszło 1000 Japończyków. Uchodźcy japońscy zostawiają magazyny i całe urządzenia domowe, zabierając najbardziej potrzebne przedmioty. Rząd rosyjski nie czyni żadnych przeszkód przy wyjeździe Japończyków.

## Japończycy w Władywostoku.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 13 grudnia.

Biuro Reutera donosi z Londynu: »Times« donosi z Waszyngtonu:

Japońskie poselstwo potwierdziło wiadomości z Tokio o przybyciu oddziałów wojska japońskiego do Władywostoku. W poselstwie tem oświadczono, że Japończycy wysłali do Władywostoku wojska techniczne, aby mieć w swoich rękach port władywostocki, który jest najważniejszym końcowym punktem kolei transsyberyjskiej.

## Koncentrowanie wojsk na froncie zachodnim.

(Telefonem).

Bazylea, 13 grudnia.

Prasa francuska donosi z dobrze poinformowanego źródła rosyjskiego, że Niemcy koncentrują od pewnego czasu znaczne ilości artyleryi i piechoty na froncie francusko-angielskim. Posiłki z frontu rosyjskiego nadchodzą na front zachodni bez ustanku. W okolicy Reims skoncentrowali Niemcy cztery nowe dywizye z frontu rosyjskiego, pod Cambrais 12 nowych dywizyi, na samym zaś froncie angielskim 15 nowych dywizyi. Granica duńsko-niemiecka zamknięta została do 1 stycznia 1918.

## Obawy we Francyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berna:

Wobec obawy dzienników francuskich, by Niemcom po zawarciu zawieszenia broni z Rosyą nie udało się przełamać frontu zachodniego, ogłasza rząd francuski uspokajające oświadczenie, że transport armat z frontu wschodniego na zachód wymaga dłuższego czasu, a tymczasem nadejdą posiłki amerykańskie.

## Mowa Asquitha.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

(Reuter). Asquith wygłosił w Birmingham mowę, w której podniósł na początku, że musi być świadomy tego, iż nie mówi do swoich bezpośrednich słuchaczy, lecz także w równej mierze do nieobecnego na sali audytoryum rodaków, sprzymierzonych, neutralnych i nieprzyjaciół. Są to wystarczające powody do zachowania ostrożności, rozważenia słów, ostrożności wobec [illegible], lecz nieusprawiedliwionych wniosków, a wreszcie unikania wszelkiej nieodpowiedniej rezerwy. Nie usprawiedliwia to jednak ograniczenia się jedynie do pewnych baśniowych ogólników. Mówca będzie się starał wypowiedzieć swe zdanie pewnie i jasno.

Asquith mówił następnie: Nie mogę zapomnieć, że wraz z moim kolegą Greyem ponosimy odpowiedzialność większą, niż ktokolwiek w historyi. I rzeczywiście ciężką była odpowiedzialność wobec danych i dających się przewidzieć okoliczności. Stała się ona jeszcze cięższą w następnych latach, w których byliśmy świadkami, jak widownia wojny rozszerzała się, aż pośrednio i bezpośrednio objęła znaczną większość ludów świata. Nie szukaliśmy wojny; mogliśmy wyminąć z zawikłań wojennych, wymówiwszy się, że nasze zobowiązania wobec Belgii są zobowiązaniem wspólnem, a nie specyalnem, innemi słowy mogliśmy mieć pokój za cenę przekręcenia prawa, za cenę hańby. Byliśmy przekonani, że pokój, ten najdroższy skarb ludzkości, nie jest wart takiej ceny. Twierdzę stanowczo, opierając się o całą znajomość rzeczy, jaką obecnie mamy na punkcie okropności wojny, których przedtem nie można było sobie nawet przedstawić, iż chociażby mi przyszło jeszcze raz przeżyć ten czas, powziąłbym tę samą decyzyę (oklaski).

Proszę sobie przedstawić zakończenie wojny pokojem, zapewniającym uzyskanie naszych pierwotnych celów, a zatem gwarancyi trwałości tego pokoju. Taki pokój byłby pierwszą, naczelną potrzebą świata. Nie ma obecnie większego nieprzyjaciela ludzkości, nad tego ktoby słowem lub czynem utrudniał uzyskanie takiego pokoju.

Dalej mówił Asquith o liście Lansdowne'a:

O liście tym nie wiedziałem więcej, niż ktokolwiek, zanim nie przeczytałem go w prasie. Nie ponoszę żadnej odpowiedzialności za treść tego listu, ani pośrednio ani bezpośrednio. Muszę jednak przyznać, że wiele z krytyki, z jaką spotkał się ten list, zdaje się pochodzić stąd, iż wyczytano w nim zdania i zamiary, których ja w nim nie znajduję. Jeżeliby Lansdowne zaproponował, abyśmy osłabili nasze prowadzenie wojny, albo zdradzili sprawę jednego lub większej liczby naszych sojuszników, albo abyśmy nieprzyjaciołom, którzy dotychczas stale odrzucali propozycye podania warunków pokojowych, donieśli, że jesteśmy gotowi prosić o pokój, to byłoby niewiele między nami, którzyby propozycyi podobnej nie odrzucili. Ja jednakże wyczytałem w tym liście następujące dwa argumenty: Sojusznicy powinni prowadzić wojnę z całą energią i całą celowością, starać się wytłomaczyć ludom świata, tak prowadzącym wojnę jak i neutralnym, że jedynym celem, za który walczymy, są narodowe i bezinteresowne cele, że one są tymi celami, dla uzyskania których wstąpiliśmy w wojnę i bez uzyskania których wedle naszego przekonania nie można myśleć o trwałym pokoju, ugruntowanym na autorytecie międzynarodowego związku, jeżeli mam użyć najnowszego terminu Wilsona. Celem naszym jest zapewnić skuteczny udział we władzy nie tylko rządom ale i masom, co byłoby w przyszłości gwarancyą pokoju światowego.

Dziś nawet jest rzeczą jasną, że nie tylko rządy ale i ludy w krajach nieprzyjacielskich są sztucznie utrzymywane w nieświadomości naszych rzeczywistych zamiarów tak co do wojny jak co do pokoju. Będę w dalszym ciągu robić wszystko, aby zdołać to usunąć. Najważniejszem, trwałem i głównem zapoczątkowaniem naszych celów wojennych a nieprzyjaciół jest przypisywanie nam celów, do których się przyznaliśmy się, a mianowicie, aby Niemcy i naród niemiecki nie tylko zwyciężyć lecz także upokorzyć, wtrącić w niedolę, a wreszcie zniszczyć jako czynnik dalszego rozwoju ludzkości. Jest rzeczą pewną, że ani tu ani w Ameryce nikt nie wypowiedział ani też nie zaproponował podobnego celu wojennego.

Powracam do mego własnego przedstawienia celów wojennych z listopada 1914 r. Powiedziałem wówczas, że nie pierwej schowamy miecz do pochwy, zanim nie zostanie zupełnie i definitywnie zniszczone wojskowe władztwo Prus. W sprawie tego, co rozumiemy pod pruskim militaryzmem, odwołuję się znów do ostatniej mowy prezydenta Wilsona. Nikt nie grozi egzystencyi, niezawisłości i pokojowym przedsięwzięciom niemieckiego państwa. Nikt z pośród sojuszników nie usiłuje przepisywać Niemcom wewnętrznego ustroju i wewnętrznych urządzeń. Jest zakorzenioną zasadą demokracyi, aby każdy zorganizowany naród był prawdziwie kompetentnym, ostatecznym i jedynie odpowiedzialnym sędzią swoich własnych form rządowych. Sprawa ta zatem jedynie należy do Niemiec. To zaś, w czem i reszta świata chcemy mieć swój udział, nie jest rządem lecz systemem, który najpierw w Prusiech, a następnie w całych Niemczech został użyty. Podwójna maszyna: militaryzm i biurokracya: dwie maszyny, które przemyślnie ze sobą współpracują. Jest to system, który jako najwyższej zasadę ustanowił się, który sobie sam przyznał swobodę stosowania odpowiednio do chwili, lekceważenia, wyzyskania i zniesienia najświętszych układów, które chronią prawa ludów świata. To musi ustać. Niemcy muszą zrozumieć, pominąwszy nawet kwestye uczucia i etyki, że system ten im się nie opłaca. Uznajemy to wszystko, co Niemcy zdziałali w dziedzinie nauki, ale jeżeli ma być stworzony układ rzeczywisty i trwały, to musi to być więcej, niż kawałek papieru, zapisanego atramentem i opieczętowanego woskiem. Musi się on opierać na autentycznym dowodzie, że naród niemiecki jest gotów uznać zasadę powszechnego i równego prawa, nie tylko jako czysto technicznie najwyższą, ale jako rzeczywisty i panujący autorytet w świecie. (Oklaski).

Innem w podobny sposób zakorzenionem nieporozumieniem jest to, że sojusznicy, a szczególnie Anglia w swoich własnych politycznych i gospodarczych celach dążą do zniszczenia tego, co w niezrozumiałym frazesie zostało nazwane wolnością morza. Starałem się daremnie znaleźć dokładną lub w przybliżeniu definicyę tego terminu. Nikt nie zaprzeczy, że w czasach pokojowych morza są otwarte dla handlowej żeglugi wszystkich narodów świata i że muszą być otwarte. Dlatego jeżeli ten termin ma mieć wogóle jakiekolwiek znaczenie, to chyba, aby mógł być użyty w czasach wojny dla nałożenia jakichś ograniczeń temu mocarstwu, które właśnie panuje nad morzem, ograniczeń w jego prawach, jako państwa prowadzącego wojnę. Dla prowadzenia wojny lądowej nie proponuje się żadnych ograniczeń, mimo, że istniejące najświętsze układy są obecnie przez nieprzyjaciela planowo naruszane. W sprawie wolności morza mniemam, że prowadzenie sprzeciwiającej się postanowieniom prawnym i haniebnej wojny łodziami podwodnemi, stanowi moment, któryby należało włączyć do omawiania zasady wolności mórz. W końcu istnieje przekonanie, że pokój, który my mamy na myśli, ma być tylko płaszczykiem do prowadzenia dalszej wojny pod innem mianem. Żaden pokój nie byłby według mego zdania godnym swego imienia, gdyby mimo wstrzymania kroków nieprzyjacielskich pozwalał na to, aby jak to przedtem powiedziałem, nastąpiła wojna ukryta.

Powiedziałem to już i twierdzę to dalej, że jest naszem dobrem prawem używać wszelkich prawnych metod gospodarczych i wojskowych, aby zapewnić realizacyę naszych głównych celów i doprowadzić do takiego trwałego i owocnego stanu pokojowego, jakiego świat potrzebuje. Stanowisko sojuszników w tej sprawie jest zupełnie jasne i zostało scharakteryzowane przez Wilsona w jego ostatnim orędziu. Piszę się z pełnym szacunkiem na słowa Wilsona i przyłączam się do nich. Czysty pokój — oto czego pragnie ludność tego kraju i krajów sprzymierzonych. Aby go osiągnąć, jesteśmy niezłomni w stanowczości i silnej woli poniesienia wszelkich ofiar i koniecznych wysiłków.

## Mowa Roberta Cecila.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»Die Zeit« donosi z Rotterdamu:

Lord Robert Cecil wygłosił onegdaj w Bedford mowę, w której oświadczył między innemi: Kasę Niemiec zniszczą nietylko [illegible], lecz także intrygi [illegible] niemieckie. Spowoduje to przedłużenie [illegible]. Nasze cele wojenne są dzisiaj takie [illegible], jak w r. 1914. Nie rozszerzyliśmy naszych celów wojennych, lecz nie zmniejszyliśmy ich też ani na jotę. Dążymy do tego, by ci, którzy popełnili zbrodnię, zostali ukarani, tak aby zbrodnia podobna była w przyszłości niemożliwa. Militaryzm niemiecki nie śmie tryumfować, lecz musi być zniszczony. Żądamy odszkodowania, restytucyi i zabezpieczenia na przyszłość. Dopóki militaryzm pruski nie jest jeszcze pokonany. Obecnie powiedzieć jeszcze nie można, co w jego miejsce ma wstąpić. Związek narodów, oparty na tryumfie Hindenburga i Ludendorffa, miałby wartość świstka papieru.


Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca
RUDOLF OSMAN.


## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie podlegają od redakcyi)

# Jerozolima.

**Z powodu zajęcia Jerozolimy przez Anglików, otrzymujemy następujące wspomnienia historyczne, odnoszące się także po części do Polski.**

Jerozolima, święte miasto żydów, przedmiot bałwochwalczej czci chrześcijan wszelkich obrządków, a nawet muzułmanów, miejsce pobożnych pielgrzymek z całego świata jako do stolicy wiary chrześcijańskiej, popadło w r. 637 pod władzę kalifa arabskiego Omara. Odtąd los chrześcijan osiadły był w Ziemi Świętej od wyznawców Mahometa, raz srogi, raz nieco lżejszy w miarę fanatyzmu panujących, pogorszył się szczególnie pod koniec X. w. za panowania Seldżuków, kiedy ucisk chrześcijan i pielgrzymów stał się najsroższym, o czem zatrważające wieści dochodziły zwolna do Europy. Gdy Turcy zaczęli zagrażać Konstantynopolowi, zwrócił się cesarz Aleksy z prośbą o pomoc do papieża Urbana II., który w nadziei połączenia kościoła wschodniego z zachodnim podjął w r. 1095 myśl podjęcia wyprawy chrześcijan dla oswobodzenia Grobu Zbawiciela.

Taki był początek wypraw krzyżowych, które przez dwa wieki zajmowały Europę. Cel ich odpowiadał mistycznej skłonności pobożnych, oraz porywom romantycznym rycerzy i awanturników. Cel oswobodzenia Jerozolimy osiągnięty został na czas niejaki, w r. 1099, lecz to nie wywarło stanowczego wpływu na los Ziemi Świętej, po bohaterskich, nieraz znów barbarzyńskich wysiłkach rycerzy chrześcijańskich. Jerozolima powróciła pod panowanie muzułmanów w r. 1187, ale olbrzymie były wpływy wypraw krzyżowych na umysłową i ekonomiczną stronę europejskiego świata.

Pociąg do odległych krain wschodu i ich poznania, zaznajomił zachód z kulturą wschodnią, z nowymi ludźmi, obyczajami, produktami, sztuką.

Nawet nauka ze zdziwieniem dowiedziała się, że uczeni arabscy znają Arystotelesa i Ptolomeusza, a stąd poszedł impuls do poznania literatury greckiej i arabskiej.

Ożywił się handel i przemysł, bo zaczęto z Azyi przywozić tamtejsze produkta, a potem je doskonalsze wytwarzać, wzrastały floty, porty, kupiectwo, bogactwo, a to rozszerzało potrzeby życia, wzbudzało ruch budowlany, rozrost sztuk pięknych, pogłębienie wiadomości.

Próby oswobodzenia Ziemi Świętej z pod panowania »niewiernych« kosztowały Europę wiele krwi i wstrząsnęły współcześnie podstawami wielu państw. Obok prawdziwych rycerzy Chrystusa, pełnych zapału i poświęcenia, ciągnęli na wschód ambitni awanturnicy, marzący o podboju kawałka ziemi i królowaniu choćby na małem państewku. Wyprawy zdążały lądem do Konstantynopola przez Niemcy, Czechy, Węgry nawet Polskę, Serbię, Bułgaryę pod Konstantynopol, a stąd do Azyi dopiero. Krzyżowcy stawali się plagą okolic, przez które ciągnęli »rekwirując« po drodze dobytek ludności, mordując żydów, napadając na miasta zamożne.

Pierwsza wyprawa doprowadziła w r. 1099 do zdobycia Jerozolimy pod wodzą Gotfryda de Bouillon, który po roku panowania zmarł na zarazę. Po nim objął rządy brat Balduin (1100—1118 r.). Walki o rozszerzenie państwa, a potem o jego obronę pod Seldżukami trwały przez czas Balduina i jego następców, aż w. r. 1187 zdobył sułtan Saladyn Jerozolimę, zniszczono wszystkie krzyże, dzwony, relikwie, a za bogaty okup pozwolono chrześcijanom bizantyjskim zatrzymać straż przy grobie Chrystusa.

Upadek Jerozolimy odbił się głośnem echem w całym chrześcijańskim świecie. Podejmywano nowe wyprawy krzyżowe, które doprowadziły do przewrotu różnych państewek w Grecyi i Azyi, ale nie odzyskały więcej stolicy Ziemi Świętej, a niewierni zdobywali po kolei warownie Krzyżowców, postawione w Palestynie, w r. 1291 padły ostatnie.

I Polska choć w początku XI. w. jeszcze u siebie walczyła z pogaństwem, rodzimym, a potem z pogańskimi sąsiadami, nie została głuchą na wezwanie do krucyaty. Pospieszyli do Ziemi Świętej niektórzy rycerze polscy, między nimi ks. Henryk Sandomierski (r. 1154). Krucyaty dały początek zakonom rycerskim Templaryuszów, Joannitów i rycerzy niemieckich P. Maryi, zwanych u nas Krzyżakami, których celem była walka z niewiernymi. Zakony te wyrosły się w bogate i możne władzy świeckiej korporacye, z których Krzyżacy dali się szczególnie Polsce uczuć.

Sprowadził ich w r. 1225 książę Konrad, darowując im ziemię chełmińską pod warunkiem obrony dzielnic jego od pogańskich Prusaków. Krzyżacy rozpoczęli systematyczną walkę z poganami, a gdy pogan brakło po chrzcie Litwy, rozszerzali dalej swe posiadłości kosztem Polski i Litwy, wreszcie przeszli w XVI. wieku na protestantyzm i z zakonu katolickiego stworzyli protestanckie świeckie państwo, które połączywszy się z Brandenburgią dało początek potędze państwa pruskiego i odcięcia Polski od morza.

Również zakon Templaryuszów pierwotnych miał w Polsce swe przedstawicielstwo, Jaksa z Miechowa h. Gryf wracając z wyprawy krzyżowej sprowadził ich z Jerozolimy koło 1160 r. i osadził w Miechowie bogato uposażywszy. Zwano ich Stróżami Grobu Chrystusowego, Bożogrobcami, lecz stracili już charakter zakonu wojującego. W Krakowie mieli klasztor św. Jadwigi na Stradomiu (dziś komenda wojsk.).

Jerozolima liczy dziś około 70.000 mieszkańców, w tem 45.000 żydów, 15.000 chrześcijan, 8000 muzułmanów. W całej Palestynie liczą cyfrę żydów na 70.000. Nie są oni potomkami dawnych mieszkańców Palestyny, bo ci zostali przez Rzymian, Saracenów, Krzyżowców i Turków wytępieni, lecz pochodzą z kolonizacyi, głównie z Rosyi i Polski. Ogół ludności Palestyny składa się z mieszaniny rozmaitych narodów semickich, między tymi najwięcej Arabów i Syryjczyków najrozmaitszych wyznań, a ich językiem jest arabski z lokalnemi własnościami.

Jerozolima, według zgodnych zdań opisujących, jest stekiem brzydkich, gęsto zabudowanych brudnych budynków, zakrywających te pamiątki, do których cały świat myślą się zwraca. Miasto ma dzielnice, zamieszkane wyłącznie przez pewne narodowości, a więc żydowską, ormiańską, muzułmańską i chrześcijańską, w której najwięcej jest wyznawców grecko-wschodniego kościoła. W ostatnich czasach powstały przedmieścia więcej po europejsku urządzone. W XIX. w. powstały i gminy protestanckie. Turków jest bardzo mało, przeważnie urzędnicy. Niebezpieczne dawniej pielgrzymki ułatwione zostały od roku 1839, w którym rząd turecki zapewnił bezpieczeństwo wszystkim narodowościom, a państwa europejskie potworzyły konsulaty dla opieki nad swymi obywatelami.

Przed blisko 800 laty przedsięwziął król angielski Ryszard Lwie Serce wspólnie z Filipem II, francuskim wyprawę krzyżową (r. 1191), obfitującą w romantyczne przygody rycerskie, ale bezskuteczną.

Obecnie danem było Anglikom wejść do świętego miasta i otworzyć nową epokę dziejów Ziemi Świętej. Uporządkowanie stosunków w Palestynie, związanej z całym światem nicią religijną, zamieszkałej przez szczepy pomieszane co do wyznania i języka, wymaga wielkiej tolerancyi i bezstronnej sprawiedliwości, wreszcie pomocy zewnętrznej dla zubożałej, zaniedbanej, przeważnie ciemnej ludności.

Stan umysłowy mieszkańców Palestyny stoi bardzo nisko, od czasów panowania tureckiego niżej nawet, niż był pod panowaniem arabskiem (przed r. 1547). Dopiero od połowy w. XIX. zwiększa się wykształcenie, dzięki szkołom chrześcijańskim różnych wyznań i obrządków.

Umiejętne badania, prowadzone są głównie funduszami zagranicznymi. Tu należy »Ecole pratique d'Etudes bibliques« Dominikanów od r. 1870, — »American Schol for Oriental Study ad Research in Palestine« od r. 1900. — Niemiecko-ewangelicki Instytut dla starożytności ziemi świętej od r. 1902. Ponadto wysyłały rządy, korporacye i prywatni bogacze n. p. Rotszyld archeologów do badań naukowych, a literatura w tym względzie istnieje bardzo bogata w językach zachodu. Nadto są czasopisma angielskie, francuskie i niemieckie, poświęcone wyłącznie badaniom Palestyny.

Z Polaków, dążących do Ziemi Świętej zostawili swe opisy niektórzy jak ks. Radziwiłł Sierotka z XVI. w., — potem ks. Hołowiński, Maurycy Mann i inni, a obecnie ogłasza cenne studya z okolic biblijnych ks. Władysław Szczepański w języku polskim, niemieckim, włoskim, łacińskim i arabskim.

*Dr Klemens Bąkowski.*

# Cieniom Grottgera.

Zgasłeś przedwcześnie, o mistrzu nad mistrze!
Zgasłeś, jak złoty promień słońca gaśnie,
I w jakieś sfery uleciałeś czystsze,
W światy szafirów i w miesięczne jaśnie,
W światy, gdzie gwiazdy modre wianki plotą,
W jakąś krainę niedościgłą, złotą.

Zgasłeś przedwcześnie, gdyby kwiat podcięty,
Zgasłeś — i nikt już ciebie nie przebudzi,
Ale twój geniusz i twój ogień święty,
Który cię wyniósł ponad tłumy ludzi,
Nigdy swej mocy królewskiej nie straci
I wiecznie w sercach będzie żył współbraci.

Zbudź się z słodkiego uśpienia,
Czarowne sny porzuć prędzej!
Ja cię powiodę, o, mistrzu!
W dolinę łez i w świat nędzy.

Ja cię powiodę w te światy,
Których nie znały twe oczy,
Ja cię powiodę na pola,
Gdzie się rubinem krew toczy.

Zbudź się!... Niech giną marzenia,
Czarowne sny porzuć prędzej!
Ja cię powiodę, o, mistrzu!
W dolinę łez i w świat nędzy.

Spojrzi!... Ot niebo się pali
I ciągną chmury złowieszcze,
A ludzie szepcą: „Zginiemy!“
Choć kochać, żyć pragną jeszcze.

„Zginiemy!...“ Złe jakieś wróżby
Na niebie ściegi swe znaczą,
A ludzie patrzą wybladli,
Patrzą wybladli — i płaczą.

Płaczą — i ręce swe wznoszą
W stronę, gdzie krwiste lśnią zorze,
W stronę, gdzie biją pioruny,
Wznoszą — i szepcą: „O Boże!...

Boże!...“ Lecz próżne błagania,
Łzy, które w morze chcą spłynąć:
Hufiec wyrusza rycerzy —
By mężnie walczyć i zginąć.

Próżno!... już lecą pociski,
W powietrzu dymy się wiją,
Słychać ostatnie „Pamiętaj!“
Ojciec się żegna z dzieciną.

Próżno!... Armatnie wrą gromy,
Mgła się rozsnuła ponsowa,
Mąż się przytula do żony,
Szepcąc ostatnie — „Bądź zdrowa!“

Zgasłeś przedwcześnie, gdyby kwiat podcięty,
Zgasłeś — i nikt już ciebie nie przebudzi,
Ale twój geniusz i twój ogień święty,
Który cię wyniósł ponad tłumy ludzi,
Nigdy swej mocy królewskiej nie straci
I wiecznie w sercach będzie żył współbraci.

*Zygmunt Różycki.*



# Kronika.

Kraków, 13 grudnia.

**O mąkę białą na święta.** Prezydyum magistratu krakowskiego odniosło się do Urzędu żywnościowego w Wiedniu i namiestnictwa o przydzielenie dla tutejszej ludności 10 wagonów mąki białej na święta.

Koło polskie winno natychmiast poprzeć powyższe starania zarządu naszego miasta.

**Mąka do pieczenia chleba.** Mąkę do wypieku chleba wydało miejskie biuro aprowizacyjne piekarzom na dni 13, 14 i 15 b. m., to jest do soboty bieżącego miesiąca.

**Z Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkolną.** Wydział Towarzystwa odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem p. Stanisławowej hr. Wodzickiej przy udziale inspektora Dobrzańskiego i delegata Rady miejskiej, dra Rafała Landaua. Wydział poczynił kroki w sprawie zbiórki odzieży dla dzieci szkolnych, a dzięki życzliwości prezydyum miasta, mógł już zamówić znaczną ilość obuwia dla tej młodzieży.

Po dyskusyi, w której udział brali: rektorowa Kostanecka, profesorowa Chrzanowska, fizyk dr Jaroszewski, dr Rafał Landau, inspektor Dobrzański i Stanisławowa hr. Wodzicka, uchwalono, mimo zamknięcia kilku szkół z braku opału, śniadania dzieciom szkolnym dalej rozdawać. Obecnie codziennie śniadania te otrzymuje 5.000 dzieci szkolnych w Krakowie. Śniadania składają się z zupy i chleba.

**O ochronę posągu Grażyny.** Piszą nam z miasta: Posąg Grażyny na plantach, który był zawsze na zimę chroniony przed działaniem mrozu budką drewnianą, w tym roku dotąd nie ma tej ochrony. W razie nagłej odwilży, a następnie silniejszego mrozu, kamień pęka i szybko niszczeje. Może i obecnie znajdzie się jeszcze kilka desek, aby ten pomnik zabezpieczyć.

**Z uniwersytetu.** Wacław Staszewski, rodem z Warszawy, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

**Z teatru im. Słowackiego.** Dzisiaj po raz czwarty »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go z pp. Bednarzewską, Kamińską, Feldmanem, Bończą i Borskim. Jutro »Powrót Odysa« St. Wyspiańskiego z p. Sosnowskim w kreacyi tytułowej. W sobotę powtórzenie premiery ubiegłego tygodnia: »Walki kobiet«, której olbrzymi sukces skłonił dyrekcyę do poświęcenia tej świetnej sztuce więcej wieczorów bieżącego tygodnia.

Próby z »Cyrulika sewilskiego« Beaumarchais'go są w pełnym toku pod kierunkiem reżysera Zelwerowicza, który przygotowuje tej sztuce stylową wystawę.

**Z teatru przy ulicy Rajskiej.** Dzisiaj premiera sztuki Leona Wiesenberga »Sądny dzień«, przygotowanej przez nasz dramat ludowy bardzo starannie. Jutro »Lalka« Andrzana. W sobotę po południu bajka Z. Rogoszówny: »Dary czarnej wróżki«, wieczorem po raz drugi »Sądny dzień«.

Koncert Eriki Morini, zapowiedziany na niedzielę, dnia 16 b. m., o godzinie 7 wieczorem, w sali »Sokoła«, obudził, jak można się było spodziewać, wielkie zainteresowanie, czego dowodem to, że niektóre kategorye miejsc są już wyczerpane. Wobec tego poczyniło »Krakowskie Biuro Koncertowe« starania o uzyskanie większej ilości miejsc, by odpowiedzieć niezwykłemu popytowi na bilety. Bilety na krzesła dostawione sprzedawane będą od czwartku, to jest 13 b. m., po cenie 7 K 70 h u J. Rudnickiego, linia A—B. Erika Morini na koncercie swoim odtworzy kompozycye Paganini'ego Sarasatego, Beethovena i Schumanna, któremi wszędzie wzbudza ogólny entuzyazm.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2) Dzisiaj wykład profesora dra Kopery pod tytułem: »Pierwsi snycerze renesansu w Polsce«. W piątek mówić będzie p. Lubieński o operze i tańcu, z ilustracyami plastycznemi Niny Dolli i jej uczennicy Olgi Iw; odtańczone zostaną: Sarabanda, Gawot i Menuet przy muzyce ówczesnych kompozytorów. — Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 K, uczniowie płacą połowę 50 h.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie odbędzie zebranie członków w piątek, dnia 14 b. m., o godzinie 6 wieczorem w hotelu Francuskim. — P. Włodzimierz Żuławski odczyta z rękopisu sześć scen z dramatu Wyspiańskiego »Zygmunt August«.

**Ze Związku polskiego nauczycielstwa ludowego.** W piątek, dnia 14 b. m., odbędzie się zebranie w sprawie programu nauki języka polskiego w szkole powszechnej. Ref. p. Marya Majewiczówna. W sobotę, dnia 15 b. m., zebranie w sprawie nauki języka obcego (niemiecki i francuski). Ref. pp. Marya Lilling i dyr. Marya Piechocka. Po referatach dyskusya. Początek zebrań o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku (Rynek główny l. 29, II. piętro).

XIV. wystawa gwiazdkowa Ligi pomocy przemysłowej w stałym lokalu Ligi pomocy przemysłowej przy ulicy Straszewskiego l. 28 ściąga w tym roku bardzo poważny zastęp zwiedzających i kupujących. — Bogaty wybór towarów krajowych, szczególnie polskich zabawek, których kilka działów zorganizowała Liga pomocy przemysłowej swojem staraniem, przyczynia się do poważnych obrotów na wystawie.

»Polska żegluga«. Dnia 15 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali posiedzeń Rady powiatowej w Krakowie zebranie konstytuujące Stowarzyszenia »Polska żegluga«. — Interesujący się przedmiotem, którzy zaproszenia dotychczas nie otrzymali, zechcą się zgłosić do profesora J. Jurczyńskiego, ulica Karmelicka l. 28, III. piętro.

**Kino „Opieka“**, którego cały dochód przeznaczony na cele inwalidów wojennych, miało w miesiącu listopadzie 1917 roku około 30.800 koron zysku. Suma ta podzielona została na następujące cele humanitarne opieki wojennej:

K 10.800 Opieka wojenna przy komendzie wojskowej w Krakowie. K 5400 Galicyjskie Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w Krakowie. K 4050 Fundusz odznaczonych na wojnie żołnierzy. K 1350 na ubogich miasta Krakowa. K 1350 Fundusz wdów i sierot po poległych w dwóch galicyjskich pułkach. K 500 na Gwiazdkę dla szpitali Tow. Czerwonego Krzyża w Krakowie. K 277 na Ogólne cele opieki wojennej.

Dzięki zatem ofiarności mieszkańców m. Krakowa, jest zarząd Kina „Opieki“ w możności choć w części zasilić fundusze humanitarnych celów opieki wojennej.

**Związek ekonomiczny urzędników** jest w obecnej przedświątecznej porze widownią nieopisanego zgiełku i natłoku kupujących. Sklep Związku, otwierany codziennie tylko na kilka godzin, jest w nieustającem oblężeniu, a wobec wadliwej organizacyi sprzedaży, zaledwo cząstka tych, którzy mają więcej wolnego lub więcej czasu do stracenia, docisnąć się mogą do lady sklepowej, gdzie niefachowe i niewyszkolone panienki ze spokojem prawdziwie angielskim »urzędują« z grzeczności przy sprzedaży jabłek lub marmolady. Najdotkliwiej odczuwać się daje wadliwość organizacyi przy sprzedaży mąki. Tam w dni wydawania mąki »ogonek« liczy zwykle kilkaset głów, a ścisk powoduje przykre zajścia wśród kupujących, zmuszonych powracać po kilka razy do lokalu i odchodzić z próżnemi rękami. Byleby ze wszech miar do życzenia, aby zarząd Związku wobec olbrzymiego wzrostu agend tego zrzeszenia, uregulował w sposób celowy sprzedaż, a przedewszystkiem zmienił lokal i przyjął płatny stale przez cały dzień urzędujący personal. Zachodzi też konieczna potrzeba przyspieszenia organizacyi tak zwanego konsumu, aby Związek mógł korzystać z większego kapitału obrotowego, dozwalającego na uregulowanie i obniżkę cen wielu artykułów, zbyt wysoko obecnie taryfowanych.

**Wywóz środków żywności.** Wczoraj znowu skonfiskowała policya krakowska na dworcu kolejowym pewną ilość słoniny, mąki, kaszy i kiełbas, wywożonych z Galicyi do Wiednia, Czech i na Morawy. Zaznaczyć należy, że w okresie przedświątecznym wzmógł się szalenie wywóz wszelkich artykułów spożywczych z całego kraju na zachód. Kto może, ten wywozi z galicyjskich miejscowości kiełbasy, słoninę, smalec, mięso, mąkę, krupy, zboże i t. d. w pakunkach i workach, które zwyczajnie podróżują razem z ich właścicielami w pociągach osobowych i pospiesznych. Konfiskaty na dworcu kolejowym w Krakowie stanowią minimalny, znikomy procent tych ogromnych zapasów, jakie się różnemi sztuczkami z naszego kraju wywozi przez osoby cywilne i wojskowe, a nadto kontrola dotychczasowa pociągów, odjeżdżających z Krakowa w stronę Wiednia, nie jest dostateczną. Obecnie odbywa się formalny najazd rozmaitych przybyszów na powiaty galicyjskie, celem wywiezienia stamtąd jak największej ilości prowiantów, co zmierza istotnie do ogłodzenia kraju, którego mieszkańcy w wielu okolicach cierpią wprost już teraz niedostatek, głód i zimno. Resztki zapasów winny być bezwarunkowo uratowane i jeżeli się nie przeszkodzi rychło temu wywozowi, to w najkrótszym czasie zabraknie dla ogółu mieszkańców żywności.

Sprawę tę raz jeszcze polecamy najbliższej Radzie miejskiej.

**Brak cukru głowiastego i kostkowego** daje się odczuwać od pewnego czasu w Krakowie. Jeszcze cukru miałkiego tu i ówdzie można otrzymać w sklepie korzennym, ale po cukier kostkowy trzeba się obecnie wyprawiać aż na Kazimierz.

**Drożyzna obuwia.** Piszą nam z miasta: Pomimo rozdzielenia pomiędzy szewców 3.500 kilogramów skóry, nie mogę znaleźć w Krakowie ani jednego szewca, któryby z tej skóry chciał zrobić obuwie po cenach umiarkowanych. I tak na przykład pewna firma przy ulicy Floryańskiej zażądała ode mnie za buciki męskie 300 K, za buciki dla chłopca 11-letniego 200 K. Gdym wspomniał o skórze, otrzymanej z Izby handlowej, oświadczyła właścicielka firmy, że ta skóra jest tylko na małe zelówki, ale nie na całe obuwie. Ta sama firma zażądała od jednego z urzędników za obuwie dla żony jego i czworga dzieci 1.000 K. Można sobie wyobrazić minę biednego urzędnika, którego cała pensya roczna wynosi 4.000 K.

**Ślizgawica.** Od kilku dni nastała zwłaszcza na bocznych ulicach i placach taka ślizgawica, iż każdy krok grozi wywróceniem się, a przy takim upadku nietrudno o złamanie ręki lub nogi. Władze policyjne powinny baczną zwrócić uwagę na to, aby dozorcy lub dozorczynie domów posypywali chodniki piaskiem, popiołem lub miałem węglowym. Wprawdzie w śródmieściu chodniki są przeważnie należycie oczyszczone, jednakowoż nie da się powiedzieć tego o ulicach bocznych, gdzie wyrostki urządzają sobie sport z tego, aby się ślizgać po zamarzłych chodnikach.

**Zbiegły włamywacz.** Z aresztów krajowego sądu karnego w Krakowie zbiegł wczoraj Franciszek Głupczyk, znany włamywacz, który, mimo nieinteligentnego nazwiska, należał do najsprytniejszych rzezimieszków w okolicy Krakowa i przez długi czas był postrachem ludności podmiejskiej. Głupczyk stał na czele luźnej szajki włamywaczów, która dłuższy czas dopuszczała się kradzieży.

## Z kraju.

**Przemyśl, 9 grudnia. (Aprowizacya miasta. — Sprawa opału).**

Stan aprowizacyi jest niezmieniony. W ostatnim tygodniu był Przemyśl bez chleba. Dopiero w piątek sprzedawano chleb, lecz nie w sklepach rejonowych, tylko w piekarniach. Zarząd miasta, oddając sprzedaż chleba piekarzom, popiera lichwę, gdyż piekarze przemyscy słyną już ze swoich sztuczek. Dlatego też chleb otrzymują tylko ci, którzy płacą 7 K za bochenek. W piątek panował przed piekarniami natłok i staczano walkę o chleb. Lecz trudno, u nas, jak się zdaje, żadnej zmiany nie będzie. Zarząd miasta robi, co mu się podoba, bez względu na to, czy ludność cierpi na tem, lub nie. Lichwiarze robią, co chcą i śmieją się z zarządu miasta. Stoimy wobec takiego stanu rzeczy, że nadewszystkiem góruje zorganizowana lichwa, wobec której ludność jest bezbronna.

Dnia 4 b. m. odbyła się na zaproszenie starosty p. Hellera konferencya przedstawicieli władz, oraz kupców i konsumentów w sprawie zaopatrzenia miasta w węgiel i drzewo. Na konferencyi tej, na której omawiano także i inne sprawy aprowizacyjne, ustalono normy dla powstającej Rady gospodarczej. Rada gospodarcza będzie się składała z większej ilości członków, reprezentujących wszystkie klasy społeczne i stany. Pełna Rada gospodarcza obradować ma raz na miesiąc pod przewodnictwem starosty radcy Hellera i dzielić się będzie na trzy sekcye, to jest: mączno-chlebową, naftowo-mydlaną i cukrową. Celem Rady będzie uregulowanie stosunków aprowizacyjnych, oraz podziału. W toku dyskusyi poruszył radca Heller kilka ważniejszych spraw aprowizacyjnych. Karty naftowe dla tych, którzy mają oświetlenie elektryczne, będą ściągnięte, następnie zostanie zaprowadzony pobór na legitymacyę, przez co podział będzie równomierny. Powstanie Rady gospodarczej należy powitać z prawdziwem uznaniem. Może wreszcie niemożliwe stosunki miejscowe zmienią się. Lepiej późno, niż nigdy. W połowie miesiąca ma nadejść do Przemyśla większy transport węgla dla miasta. Z transportu tego przeznaczonych zostanie kilka wagonów dla szkół miejscowych.

W ostatnich dniach panują wieczorami na ulicach miasta i w lokalach publicznych egipskie ciemności. Z powodu braku węgla, stanęła miejska elektrownia. Wszelkie starania zarządu miasta, by otrzymać węgiel, pozostały na razie bez skutku.

**Rozpaczliwy stan w Buczaczu.** Z Buczacza piszą nam: W mieście naszem panują opłakane stosunki. Ludność zgnębiona dwukrotną inwazyą nieprzyjacielską, cierpi obecnie brak najniezbędniejszych środków spożywczych i brak opału. W mieście brak mąki i soli. Żywność, która tu się znajduje, zostaje stale wywożoną przez wojska pruskie do Niemiec, mimo iż służyć ona powinna do wyżywienia swej własnej ludności i tej, która wygłodzona powraca setkami z baraków. Ludność ta cierpi i głód i zimno i nie ma się gdzie umieścić, gdyż rząd nie pomyślał o tem przed wysłaniem tych biedaków do ich kraju. A są w powiecie naszym, buczackim, wsie, które zupełnie nie istnieją, zaś samo miasto Buczacz jest jedną wielką ruiną. Toteż biedacy ci, wróciwszy do swej wioski, z której zniknęły nawet ślady ich siedzib, kopią sobie, jak zwierzęta, jamy w ziemi, by znaleźć dla siebie i swych dzieci choć takie schronienie. Czy jednak w ten sposób potrafią przetrwać zimę? Zbyteczne pytanie! Mieszkańcy samego miasta Buczacza mieszkają w ruinach bez drzwi i bez okien, toteż nieraz słyszeć można płacz niemowlęcia, wydobywający się z ruiny, której okna starano się choć w części osłonić już to deską, już starą blachą.

Władze tutejsze nawałem pracy obarczone czynią, co mogą, lecz starania te przechodzą możność.

Jedynym ratunkiem w tym wypadku, mającym także na celu zapobieżenie rozszerzaniu się chorób zakaźnych, byłaby natychmiastowa budowa baraków, nie zaś budowa na wiosnę, gdyż do tego czasu połowa ludności wymrze z głodu, zimna i niewygody.

Możeby więc posłowie, a zwłaszcza z powiatów naszych, zajęli się gorąco tą sprawą i zwrócili uwagę miarodajnych czynników na tę najbiedniejszą część naszego kraju, tak srodze wojną dotkniętego i wyjednali nam stały przydział mąki i to w pełnej

---

naukowym i literackim« wspomnienia Marcelego Krajewskiego, artysty malarza, jedynego rodaka, który był świadkiem zgonu Artura Grottgera. Z zapisków tych, spisanych przez Ferdynanda Hoesicka wyjmujemy opis ostatnich chwil Grottgera.

»Od lata 1867 r. Grottger był już chory. Powiadali doktorzy, że się zaziębił. W początku września dostał gwałtownego krwotoku, który trwał trzy dni. Potem choroba wzmogła się zastraszająco i pędziła ku katastrofie, ale moralne wstrząśnienia, doznany zawód na wystawie, smutek i tęsknota za krajem, za swoimi, za ukochaną, łamały, gruchotały silniej od fizycznych bólów nadszarpany, przepracowany organizm.

Lekarze polecili wysłać chorego bez zwłoki do Pau o dwadzieścia godzin drogi od Paryża, w którego dusznej atmosferze brakło swobodniejszego oddechu suchotniczym piersiom artysty.

Choroba się wzmagała — opowiada dalej Krajewski — na początku grudnia trzeba było wyjechać dalej na południe do Amelie les Bains. Podróż ta trwała pół dnia. Śnieg padał a wicher dął tak silnie, że wyrwał z wagonu latarnię. Na trzeci dzień po przybyciu na nowe miejsce pobytu chory nie mógł już łyżki utrzymać w osłabionej ręce, nogi zaczęły mu puchnąć. Odtąd już się nie łudził.

— Zobaczysz Marcelu, że ja wkrótce klapnę. Dopiero będziesz miał ambaras.

Przejrzawszy się w lustrze zawołał nie bez komizmu, iżku.

— Wyglądam, jakbym wyszedł z trumny; niedługo też do niej wejdę.

Przytem ciągle się troskał, że swoją śmiercią nabawi towarzysza »porządnego« kłopotu. Podtrzymywała go jeszcze nadzieja ujrzenia narzeczonej. Ostatnich listów od niej już sam czytać nie mógł, ani ich Krajewskiemu czytać nie pozwolił.

Nadeszła wreszcie ostatnia chwila — która wyzwolić miała artystę od wszelkich cierpień zawodów i trosk życiowych.

»Było to dnia 13 grudnia w nocy — pisał Krajewski w jednym z listów zaraz po zgonie Grottgera. — Artur przez sen mnie zawołał. Wstaję, pytam czego chce? Powiada mi, że przez sen mówił i że mu się spać chce. Jeszcze po czwartej nad ranem mówiłem do niego. Następnie uciszył się i zasnął. Później wstaję, aby mu podać lekarstwa. Budzę go. On nic nie odpowiada. Biorę za rękę — martwa. Otwieram okiennice i widzę go bladego jak ściana z twarzą suchą, a zwykle rano był kroplami ściekającego potu oblany. Pozycya jego jak do najsmaczniejszego snu ułożona, pomimo na pół otwartych oczu, co mi dawało nadzieję, że może zemdlał, lecz nie widzę najmniejszego poruszenia piersi, ani oddechu; macam pulsu, nic dostrzedz nie mogę. Zdawało mi się, że ja w przestrachu nic nie czuję. Dzwonię na garsona, by zawołał doktora, który przypadkiem znajdował się w hotelu.

Po chwili wszedł dr Dubois, zbliżył się do łóżka, a gdy popatrzył na chorego, rzekł zwracając się do mnie:

— Ce que je vous ai dit il y a quelques jours vient d'arriver. Il a fini... heureusement sans douleur.

Pogrzeb na miejscu odbył się w dwa dni później. Przewidując z góry — pisze Krajewski — że zwłoki Artura prędzej czy później zostaną przewiezione do kraju, kupiłem trumnę cynkową, do której, gdy już w niej spoczęło ciało, włożyłem całe pęki aromatycznych ziół. Zakupiłem też grunt na miejscowym, ślicznie na górze położonym cmentarzu.

Pogrzeb odbył się we dwa dni później 15 grudnia. Eksportował ksiądz-Polak, ten sam, którego wskazywał Zamoyski, aby wyspowiadał Grottgera. Za trumną szło nas tylko dwóch. Ja i żyd Manaski, który przyleciał w ostatniej chwili...

Po sześciu miesiącach, po załatwieniu mnóstwa formalności u władz miejscowych i zagranicznych Karol Młodnicki kolega i przyjaciel Artura przywiózł trumnę ze zwłokami nieboszczyka do Lwowa. Naród zapragnął wyrwać zwłoki swego geniusza z obczyzny i pochować na ojczystej ziemi, którą Grottger tak bardzo ukochał. Znalazł się na ten cel i fundusz potrzebny i chętna pomoc w zabiegach rodziny i narzeczonej.

Tysięczny milczący orszak szedł za trumną wielkiego artysty, przez całe miasto aż do kościoła Bernardynów. W kostnicy odbito wieko i odsłoniono po raz ostatni zmienione do niepoznania oblicze zmarłego.

Parys Filippi artysta-rzeźbiarz z bożej łaski zdjął maskę pośmiertną i zrobił odlew zło-wy prawej ręki, na której błyszczał jeszcze zaręczynowy pierścień — ostatni węzeł ze światem i tą miłością ziemską, co w mroku życia opromieniała serce i umysł Artura.

»Dzień był upalny, słoneczny, dzień lipcowy po południu, gdy poprzedzony licznem duchowieństwem nieprzejrzany orszak pogrzebowy wyruszył na cmentarz.

Anioł żałoby roztoczył smętne skrzydła nad bolejącym tłumem, który zrozumiał i odczuł ogrom poniesionej przez naród straty. Wyrazem zaś tego odczucia były wzniosłe słowa kaznodziei, który mówił:

»Stoimy wokoło drugiej trumny, zwróconej nam z ziemi obcej — nie obcej, bo gościnnej, oddawna nam przyjaznej a co więcej pokrewnej duchem: ona przybyła od naszej siostrzycy Francyi! Tę trumnę, która pożegnana przez nas, za chwilę znajdzie cień grobowy, tę trumnę przychodzi nam witać zarazem. Bolesne powitanie! W niej spoczywają zwłoki Artura Grottgera. Umarł młodo, a zostawił narodowi dzieła, które przetrwają wieki. Żył ubogi, walczył nieraz z niedostatkiem — a zostawił narodowi skarby, dla których niema ceny...«

Za te skarby, za miłość gorącą Ojczyzny, za myśl górną, która bije z całej spuścizny Grottgera naród przeniósł imię twórcy »Polonii« do panteonu narodowej chwały, a dziś w półwiekową rocznicę śmierci jego rocznicę oddaje mu cześć pożegnalną.

*W. Pr.*

## Ktoby miał

jaką wiadomość o Karolu Storchu, strzelcu polnym, Baon 13, ostatnia wiadomość z 30 lipca 1915, ostatnia poczta polowa Nr 6.., raczy łaskawie donieść ojcu. Antoni Storch, Nowy Sącz, Zakamienna Nr 403. 10899 1 2

## Panna

mająca ukończoną buchalteryę, pisząca na maszynie, która ukończyła dłuższą praktykę w banku i była na posadzie, poszukuje jakiej-ol-wiek posady stałej w większem biurze. Pośrednictwo nie wyłączone. Zgłoszenia pod „I. M." przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10890 1 2

## Akademik

poszukuje całodziennego zajęcia biurowego lub lekcyj za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Akademik" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10887 1 2

## Nauczycielka

udziela muzyki na własnym fortepianie dzieciom nie zamożnym a innym po 1 K 50 h. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, ul. Jagiellońska l. 7. 10898 1 3

## Urzędnik

z egzaminem rachunkowości i wieloletnią praktyką biurową w dziale rachunkowości i kasowości, obznajomiony z ustawami administracyjnemi i podatkowemi, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i koncepcie, szuka stosownego zajęcia popołudniowego od godz. 3 lub administracyi kamienic. Zgłoszenia z podaniem rodzaju zajęcia i przybliżonych warunków do Administr. „N. Reformy" pod „Urzędnik". 10891

## Poszukuję

na stałą posadę zdolnej panny biurowej, izr., ze znajomością stenografii niemieckiej i pisania na maszynie. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Agencya handlowa" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 10881 1 3

## Mandantkę

Izyn., piszącą biegle na maszynie, władającą językiem polskim i niemieckim, przyjmie zaraz kancelarya Dra Kroegera, Kraków, ul. Floryańska l. 15. 10878 1 3

## Poszukuje siostry

Michaliny brat Stefan Czernikowski, Dobromil. 10642 4 4

## Pracownia tapicerska

J. Łuszowicza, ul. Floryańska 44, przerabia materace, otomany, meble i t. p., jak również wykonuje nowe. Ceny niedrogie. 10580 6 15

## Salonik damski

i fortepian do sprzedania. Wiadomość: ul. Asnyka l. 5, u właścicielki. 10851 5 6

## Poszukuję

do kupna ładnej jadalni i saloniku. Wiadomość: ul. Krowoderska l. 19, parter. 10816 3 8

## Wspaniały patefon

jak nowy, kompletny, z 30 płytami, który kosztował K 950, jest do sprzedania za K 690 w Księgarni Katolickiej w Krakowie (ul. Floryańska 1). 10637 2 5

## A. Leinkram

Kraków, Rynek gł. 17 (w podwórzu) zawiadamia Szan. Panie, iż nadeszły markizety haftowane i gładkie na suknie i bluzki, oraz tiule, koronki i jedwabie. 10682 2 3

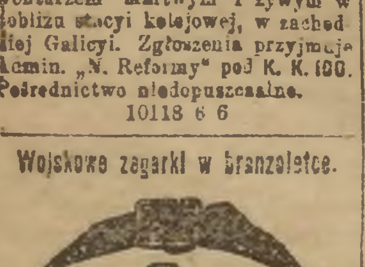
## Rządca dóbr

lub administrator, lat 50, rzutki, energiczny, władający płynnie językiem polskim i niemieckim, nieco ruskim, rozumiejący się na każdej gałęzi gospodarstwa rolnego i leśnego, zmieni zajmowaną posadę. Wyższa kaucya jest do złożenia. Zgłoszenia pod M. H. 50, poste restante, Kuty, Galicya. 10650 3 3

## Poszukuję

folwarku 50—70 morg pola żyznego, z budynkami, w dobrym stanie, z ogrodem owocowym, z inwentarzem martwym i żywym w pobliżu stacyi kolejowej, w zachodniej Galicyi. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod K. K. 100. Pośrednictwo niedopuszczalne. 10118 6 6

Wojskowe zegarki w branzoletce.



dokładnie uregulowane i obciągnięte Niklowe lub stalowe K 25·—, 30·—, 35·—, z błyszczącą radyową tarczą K 30·—, 35·—, 40·—. Zegarek rem z masy perłow. K 30·—, 35·—. Srebrny zegarek w branzoletce rozciąg. K 50·—, 60·—. 14-karat. złoty zegarek w branzoletce rozciąg. K 100·—, 160·—. 3-letnie pisemne poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Pierwsza fabryka zegarów Jana Konrada, c. i k. nadw. dostawcy, Brüx Nr 1354 (Czechy). Główny cennik darmo i płatnie. 3471 35 40

## NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

**PIERWSZA I JEDYNA DOTĄD KSIĄŻKA O TEJ CZĘŚCI LEGIONÓW!**

Nakładem KSIĘGARNI K. WOJNARA w Krakowie wyszła z druku książka p. t.:

# ARTYLERYI LEGIONÓW PUŁK PIERWSZY

przez

**GUSTAWA BOL. BAUMFELDA**
artylerzystę Legionów.

Obejmuje dzieje całego okresu bojowego (od r. 1914 do 1916) artyleryi I i II Brygady, oraz zjednoczonego pułku artyleryi.

14 ilustracyi według zdjęć fotograficznych z pola. — Stron 97 in quarto.

**Cena koron 6, w oprawie K 7·50 hal.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 10733 2 2



## SOLALI

Wyrób bibułek cygaretowych Stow. z ogr. odp. w Żywcu (Galicya)

*Najlepsze bibułki cygaretowe*

Zaopatrzywszy się we właściwym czasie w potrzebny surowiec jesteśmy w możności dostarczyć towaru rzeczywiście wartościowego. 10911 22 ?

## Dywan smyrneński

3·5×2·5 m do sprzedania. — Aleja Krasińskiego 14, II p., front, drzwi 16. Oglądać można od godz. 11 do 1. 10880 1 5

## Piękne futro

damskie z perskich baranków do sprzedania. Wiadomość u stróża, ul. Jabłonowskich 3, od godz. 1—3. 10889 1 2

## Mieszkanie

składające się z kilkunastu ubikacyj, na I p., blisko plant i Rynku, od 1 kwietnia do wynajęcia. Na pensyonat nie. Zgłoszenia pod „12.000" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10707 2 3

## Apteka w Krośnie

poszukuje zaraz magistra i asystenta, ewentualnie starszego praktykanta. 10884 1 3

## W Woli Justowskiej

kilka tysięcy sążni gruntu (w najprzedniejszem miejscu) do zamiany na realność ogrodową lub sam ogród w Krakowie, ewent. z dopłatą. Zgłoszenia z dokładnym opisem i z podaniem ceny przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod „Zamiana". 10704 2 3

## Kupię dubeltówkę

dobrej marki, mały kaliber, w dobrym stanie, nie drogo. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod „Dubeltówka 16". 10717 2 2

## Do sprzedania

dom II-piętrowy, w bliskości plant, słoneczny, z najnowszym komfortem, na 6% brutto. Potrzeba 80.000 K. Zgłoszenia pod „Przyszłość 44" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 10740 3 3

## Manipulanta

drzewa okrągłego dla Galicyi zachodniej, poszukuje eksport drzewa w Krakowie. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Manipulant". 10789 3 3

## Młoda

inteligentna osoba, poszukuje zajęcia, jako samodzielna gospodyni u samotnego mężczyzny. Zgłoszenia pod „L. Z. 22. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 10784 2 2

## Kostyum materyalny

nowy, sprzedam tanio. Kraków, ul. Dietlowska 69, wejście od ul. Brzozowej l. 4, I piętro. 10797 2 3

## Do sprzedania

futro męskie, do podróży, szopy, w dobrym stanie. Ul. Loretańska 6, parter, na lewo, między godz. 1—4 po poł. 10806 2 4

## Kupuję i płacę

najwyższe ceny za brylanty, złoto, srebro, wyroby antyczne. — Józef Pell, ul. Grodzka 58. 9101 48 60

## OBRAZY

T. Axentowicza, J. Fałata, A. Grottgera, W. Kossaka, Jacka Malczewskiego, A. Piotrowskiego, Rozwadowskiego, H. Siemiradzkiego, Stręta, Żmurki, T. Ajdukiewicza, Viard'a i innych do sprzedania

**„STUDIUM", SŁAWKOWSKA 30, I p.**

(nad kawiarnią „Warszawa"). Oglądać można od g. 11—1 i 3—5. Tel. 2042. 10505 9 10

# WSZELKIE NASIONA

a w szczególności:

**konicze, tymotkę, trawy, buraki, marchew, oraz inne rośliny pastewne i nasiona ogrodowe**

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach bieżących i uprasza o oferty

**DOM ROLNICZY ERNEST BAHLSEN W KRAKOWIE.** 10894 1 0

# MŁOCARNIE KIERATOWE

mniejsze i większe

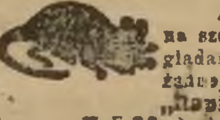
# KIERATY I MŁOCARNIE

ręczne poleca 10589 2 2

## Syndykat rolniczy w Krakowie

Filia we Lwowie.

Dla zniszczonych wojną udziela Namiestnictwo przy maszynach i narzędziach rolniczych wysokiej subwencyi i kredytu.



**AUTOMATYCZNE ŁAPKI**

na szczury K 9·25, na myszy K 4·30, łapią bez dozgladania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Rapid", łapiąca tysiące szwabów i karaluchów w jedną noc K 5·20, łapka na muchy „Nowa" K 2·80, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyła za zaliczką. Porto 80 hal. Dom wysyłkowy Tintner, Wiedeń III/103, Neulinggasse 28. 8838 19 104

# Grzyby suszone

po 50 K za kilogram loco magazyny w Białej 10854 3 3

poleca

## Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

obecnie w Krakowie, Rynek 22, I p.

# PODRĘCZNIKI

## do nauki języków obcych:

I. S. W. Pikar. Praktyczna metoda języka angielskiego zapomocą lub bez pomocy nauczyciela, ze wskazaniem właściwej wymowy i specyalnemi tablicami. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Cena 4 kor.; w oprawie 5 kor.

II. E. L. Wagner. Praktyczna metoda języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela ze wskazaniem właściwej wymowy. — Gramatyka. Czasowniki nieregularne. Wypisy. Dyalogi. Wzory korespondencyi. Zbiór zwrotów specyficznie francuskich ze słowniczkiem. Cena 4 kor. w oprawie 5 kor. Klucz i słownik do praktycznej metody języka francuskiego 1 kor 50 hal.

III. Fortunato Giannini i Carlo Moschini. Praktyczna metoda języka włoskiego do nauki z pomocą lub bez bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Słownik. W oprawie 5 kor. Klucz i słownik do praktycznej metody języka włoskiego w oprawie 2 kor. 50 hal.

IV. Franciszek Alojzy Bora. Praktyczna metoda języka czeskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. W oprawie 4 kor.

V. Czesław Łukaszkiewicz. Zwięzła metoda języka węgierskiego dla samouków. — Gramatyka. Ćwiczenia z przekładami. Rozmówki. W oprawie 3 kor. 40 hal.

VI. Dr Hilaryon Święcicki. Praktyczna metoda języka rosyjskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Wypisy. W oprawie 6 kor. 50 hal.

VII. Szymon Mordawski. Der Deutsche in Polen. Einfache Methode zum Erlernen der polnischen Sprache. — Grammatik. Gespräche. Lesebuch. 2 kor.

VIII. Michał Brandstätter. Praktyczna metoda języka niemieckiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Słownik. 6 kor.

**WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO we Lwowie.** 10886 1 10

Do nabycia w każdej księgarni.

# Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie

zniża stopę procentową od wkładek na

# 3½%

począwszy od dnia 1 stycznia 1918 r.

Podatek rentowy i dodatek wojenny opłaca Kasa z własnych funduszów. 10895

Pierwszy wiedeński .... skład

**używanych wozów wszelkich typów**

także wszelkiego rodzaju uprzęż na konie ... na składzie w bardzo wielkim wyborze. Karol Fischer, Wiedeń, II., Praterstrasse, hotel Nordbahn. Tel. .... Porąd. ... w języku niem. 131 142

L. 4512/1917. Prez. 10808 3 3

## Ogłoszenie.

Magistrat miasta Krakowa przyjmie kilku kandydatów, wolnych od służby wojskowej, do pracy biurowej konceptowej, względnie kancelaryjnej, za wynagrodzeniem według umowy.

Reflektanci zgłaszać się winni w Biurze prezydyalnem Magistratu przy wykazaniu wieku, ukończonych studyów, dotychczasowego zajęcia i swoich warunków.

Pierwszeństwo mają kandydaci, posiadający ukończone studya prawnicze, a ewentualnie także praktykę przy władzach administracyjnych.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,**

dnia 25 listopada 1917.

# Gmina Prądnik Czerwony

wydzierżawi opłaty od napojów spirytusowych, rumu, piwa i miodu na czas od 1 stycznia 1918 do 31 grudnia 1918 roku. Waranki są do przejrzenia w Urzędzie gminnym, od godziny 9 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu. Oferty można wnosić do dnia 20 grudnia 1917 r. do godziny 12 w południe.

Naczelnik gminy **Andrzej Sitko.**

10794 3 3

## Dostarczamy:

**wstążek barwnych** do wszelkich systemów maszyn do pisania; **papieru karbonowego** (węglowego) we wszelkich barwach; **kartotek** (systemu kartkowego) i registratur pionowych (sprzętów i tek); **przyrządów do powielania** i przynależytości (papieru woskowego i farb). 10226 9 20

**Towarzystwo maszyn do pisania Remington z o. p.**
Wiedeń, I., Franz-Josefs-Kai 15 i 17.

# Drzewa opałowego

do 1000 wagonów, natychmiast dostarczalnych, franco wagon stacya załadowania, wraz z wywozem, kupi Feliks Hepfen, zastępstwo firm przemysłu techniczno-budowlanego, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 24. 10638 2 2

# 99%

oszczędza się, farbując sukna, oraz wszelkie materyały wełniane i jedwabne

**farba do sukna** paczka 60 h we wszystkich kolorach.

**Champoon do mycia włosów** po 1 kor. 10715 4 5

**mydło toaletowe** przedwojenne sprzedaje po cenach zredukowanych do końca roku, w cenie K 2·80, 4·—, 4·80, 6·50 i 8·50 za sztukę

**L. Weindling, skład farb i perfumeryi**
Kraków, Grodzka 26, Tel. 1596.

## Zgubiono

dnia 9 grudnia torebkę, czarną, skórzaną, z dokumentami osobistemi, na dworcu w Tarnowie. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem: Tarnów, ul. Bernardyńska 11, Debora Beer. 10911 1 2

## Poszukuje się

panny z praktyką, najchętniej z prowincyi, do sklepu mięsarskiego. Zgłoszenia list. pod „Uczciwość" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10877 1 3

## Oddam za swoje

4-letnią, ładną dziewczynkę, z powodu braku opieki w domu i mej choroby sercowej. Wiadomość: ul. Wolska l. 13 w Krakowie 10883 1 3

## Do wynajęcia

sklepy przy ulicy Zwierzynieckiej l. 11. Tamże do sprzedania urządzenie sklepowe. 10904

## Sprzedam tanio

suknię wełnianą, zimową, zupełnie nową, modną, jako też nowy szlafrok. Wiadomość: ul. Floryańska l. 21, I p. 10898 1 2

## Futro

męskie, do podróży, kory amerykańskie, wierzch sukno czarne i doskonałym gatunku, zupełnie nowe, za 1000 K, do sprzedania. Ul. Staszica l. 5, I p. na lewo. 10873 1 2

## Do sprzedania

mandolina neapolitańska wraz z futerałem i szkołą Branzolego, w dobrym stanie. Ul. Konarskiego 16 parter, na lewo. Tuż za Parkiem Krakowskim. 10882 1 2

## Futro

męskie, kangurowe, na wysokości wzrost i czapka do sprzedania. Ul. Tarłowska 10, I p., na prawo od godz. 9—12 przed poł. 10897 1 2

## Szukam posady

sekretarza, kasyera kontrolera, magazyniera lub majstra cegielarskiego. Mam 17-letnią praktykę w ceramice. Adres: Kazimierz Tokarz, kierownik gazowej cegielni, Zamość, ziemia lubelska. 10859 2 6

## SKLEP „ELKA"

przyborów piśmiennych i galanteryjnych, dawniej Ligi kobiet, Wiślna 4, urządza z dniem 14 grudnia „rozsprzedaż gwiazdkową" dzieł sztuki, ozdób na drzewko, zabawek, oraz najnowszych odznak i medali pamiątkowych 10850 2 2

Krem fiołkowy na skórę **Silva**

Niezbędny dla pielęgnowania twarzy i rąk

Słoik szklany 80 h i 2·50 K, tubka 1 K i 1·20 K 10212 7 ?

W aptekach, drogeryach i perfumeryach. Fabryka „Silva", Wiedeń, XVII.

L. 406. 10867 1 3

## OGŁOSZENIE.

Krajowy Zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie przyjmie **maszynistę.**

Kandydat musi być wyzwolonym ślusarzem z egzaminem na maszynistę, egzaminem na palacza i dłuższą praktyką, jako maszynista.

Płaca wynosi 1600 K, dodatek funkc. 576 K, 3 dodatki trzyletnie po 200 K, mieszkanie w Zakładzie z opałem i oświetleniem, dodatek drożyźniany aż do odwołania w wysokości od 35% zasadn. płacy (zależnie od stosunków rodzinnych), oraz prawo poboru artykułów żywności z magazynu Zakładu po cenie kosztów.

Posada będzie nadaną prowizorycznie na rok, poczem w razie zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Reflektanci mają wnieść podania, poparte świadectwami służbowemi w terminie do 18 grudnia b. r. do Dyrekcyi Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

# Licytacya

prawa naftowego w Lipinkach odbędzie się 16 grudnia 1917, o godzinie 10 przed południem w Sądzie powiatowym w Gorlicach. 10858 2 4

# P. T. Rolnicy!

**Najwyższy czas zamawiać sole potasowe i kainit!**

Zamówienia na ładunki tylko całowagonowo przyjmuje 10599 2

**Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie**

obecnie Kraków, Rynek l. 22.

# Składnica i sklep Kółka rolniczego

w Krośnie 10363 2 ?

poszukuje **kierownika** (dyrektora) kancelaryi do prowadzenia wszelkich agend Składnicy. Kandydaci muszą władać dokładnie językiem niemieckim w słowie i piśmie i być obznajomieni z prowadzeniem interesów handlowych. Inwalidzi legioniści, odpowiadający powyższym wymaganiom, mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae i warunków, nadsyłać do dyrekcyi Składnicy w Krośnie.

# DRZWI I OKNA

z suchego materyału, gotowe na składzie. — Na zamówienia wykonuje takowe wedle podanych wymiarów wraz z okuciem 10254 4 5

**M. GRUNBERG**
Parowa fabryka stolarska i posadzek dębowych, Kraków, XII (Zwierzyniec). Tel. 1515.

Herbata Herbata

# „RUBIKAN"

prawnie chroniona. 10382 5 0

| | | | |
|---|---|---|---|
| Paczka | = 100 pudełek | Nr 1 | 40 K |
| „ | = 100 „ | Nr 2 | 80 K |
| „ | = 100 „ | Nr 3 | 150 K |

Wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.

Dla hurtowników opust. Zastępcy potrzebni.

**Lang & Comp. „Rubikan" Teevertrieb**
Osijek, Slawonia. Telegramy: Langcomp.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10

Rządca drukarni L. K. Górski.